Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz. 25 g

GŁOS NARODU

NR. 66. — ROK XXXVI.

NIEDZIELA

10. MARCA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztow	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Paschały wielkanocne ozdobne i gładkie

poleca **Fabryka świec kościelnych** poleca

ANTONI ROTHE Kraków, ul. Sławkowska 20.

Dymisja min. Czechowicza.

DR. TAD. GRODYŃSKI KIEROWNIKIEM MIN. SKARBU.

Warszawa, 8. 3. (PAT). Pan Prezydent Rzplitej Polskiej podpisał w dniu dzisiejszym następujące dekrety:

Do Pana Gabrjela Czechowicza ministra skarbu w Warszawie.

Przychylając się do przedstawionej mi prośby o dymisję zwalniam Pana z urzędu ministra skarbu.

Warszawa, dn. 8 marca 1929. Prezydent Rzplitej Polskiej Ignacy Mościcki, prezes Rady Ministrów Bartel.

Do Pana dr. Tad. Grodyńskiego podsekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu w Warszawie.

Poruczam Panu kierownictwo ministerstwa skarbu.

Warszawa, dnia 8 marca 1929. Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki Prezes Rady Ministrów: Kazimierz Bartel.

Warszawa. 8 3. (Tel. wł.) Na skutek czwartkowego posiedzenia rady gabinetowej min. Czechowicz podał się do dymisji. W piątek rano premjer Bartel wyjechał do Belwederu, następnie na Zamek, aby przedstawić sytuację polityczną.

Konieczny krok.

Możnaby pozwolić sobie na małą złośliwość i przypomnieć dzisiaj oświadczenie p. premjera Bartla, przestrzegające Sejm przed uchwałą skierowaną przeciw ministrowi skarbu, p. Gabrjelowi Czechowiczowi: „Mogę panów zapewnić — mówił mniejwięcej premjer — że w sprawie przeciw p. ministrowi skarbu nie osiągniecie żadnych sukcesów. Jest to pewność matematyczna“. P. premjer Bartel jest podobno dobrym matematykiem, a jednak się pomylił. Sejm może się dzisiaj pochwalić poważnym sukcesem w walce o praworządność budżetową: oto minister odpowiedzialny za przekroczenie kredytów budżetowych r. 1927/28 o 565 miljonów zł. i nie zgłaszający się do Sejmu o sankcję ustawodawczą dla tej nieprawidłowości, nie est już dzisiaj ministrem. Widocznie „czynniki decydujące“ uznały, że walka ze słusznem stanowiskiem Sejmu nie byłaby korzystną dla państwa i że lepiej jest poświęcić ministra, niż oporem swym wywoływać w kraju i zagranicą wrażenie, iż rząd polski stara uchylić znaczną część swego budżetu z pod kontroli parlamentarnej. Niewątpliwie także dymisja ułatwi pozwanemu przed komisję budżetową p. Czechowiczowi wyświetlenie przykrej tej sprawy i wyjawienie motywów, tłumaczących jego niezrozumiały opór przeciw wniesieniu do Seimu kredytów dodatkowych. P. Czechowicz jest teraz człowiekiem prywatnym, ma zatem więcej swobody w swej obronie. Przypuszczamy, że dymisji żądał sam dotknięty uchwałą sejmową minister.

Ze stanowiska poprawności konstytucyjnej ustąpienie p. Czechowicza nasuwało się jako naturalne następstwo uchwały sejmowej. Z chwilą, kiedy Izba większością trzech piątych stwierdza, że podniesione przeciw ministrowi oskarżenie jest na tyle poważnem i umotywowanem, iż wymaga rozpraw szczegółowych w komisji, z tą chwilą minister przechodzi w stan — powiedzmy — podejrzenia, który trudno pogodzić z dalszem piastowaniem urzędu. Dymisja daje teraz pełną swobodę zarówno jemu, jak i komisji i uwalnia państwo od przykrego widoku, jakim jest obraz śledztwa prowadzonego na oczach świata przeciw urzędującemu ministrowi Rzeczypospolitej. Obecnie śledztwo toczy się przeciw b y ł e m u ministrowi, nie mającemu urzędowego wpływu, któregoby mógł użyć w rządzie przeciw swoim oskarżycielom. Niewątpliwie też nastąpi teraz w komsji pewne odprężenie i sprawa p. Czechowicza będzie tam traktowana bez zaciekłości i z całem zrozumieniem dla trudnej sytuacji człowieka, który w gabinecie — jak się zdaje — nie był całkowitym panem swojej woli i swoich czynów. Podobno chciał zwrócić się do Semu o kredyty dodatkowe, ale inne względy nie pozwoliły mu wykonać tego zamiaru.

Dymisja p. Czechowicza ułatwi może jakieś załagodzenie sporu między Sejmem a Rządem w sprawie kredytów dodatkowych. Z tego powodu można ją nazwać nietylko krokiem koniecznym, ale i rozumnym. (x)

—ooo—

Zanosi się na dalsze zmiany.

W kołach politycznych przypuszczają, że dymisja ta nie likwiduje jeszcze nieporozumień. **Pogłoski wiążą wydarzenia jakie się zarysowały, z dalszemi zmianami.** Mówią o zamierzonem **ustąpieniu min. Kwiatkowskiego** i powołaniu na jego miejsce wicemarsz. Senatu senatora **Gliwica.** Podobno także stanowisko ministra pracy **Jurkiewicza** mogłoby ulec zmianie. Do teki ministra skarbu przewidywane są kandydatury posła **Byrki, p. Gliwica,** b. ministra skarbu **p. Klarnera** oraz dyrektora departamentu ogólnego w ministerstwie skarbu p. **Starzyńskiego.** Nie ulega kwestji, że dymisja p. Czechowicza nastąpiła w związku z wypadkami, jakie zaszły w komisji budżetowej.

W piątek mijał termin udzielenia przez min. **Czechowicza** odpowiedzi ustnej bądź pisemnej tej komisji. Posiedzenie miało się zacząć o godzinie 11 przed południem. Klub Be Be atoli **zażądał odroczenia obrad** na 1 i pół godziny, gdyż rzekomo **nie ustalił(!)** jeszcze stanowiska w tej sprawie. W kuluarach sejmowych poczęły kursować wiadomości o dymisji min. Czechowicza. Motywem miała być chęć podjęcia obrony przed zarzutami w charakterze osoby prywatnej. Tymczasem przybył do gmachu Sejmu min. Czechowicz i czekał na rozpoczęcie obrad. O godz. 12.15 zawiadomiono przedstawicieli prasy, że **minister skarbu podał się do dymisji** i że dymisja została przyjęta.

O godz. 12.30 rozpoczęły się obrady komisji. Przewodniczący p. Byrka udzielił głosu ministrowi Czechowiczowi, który na ręce prezesa komisji **złożył obszerne pismo** wraz załącznikami, zawierającemi odpowiedź na zarzuty Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

(Pismo min. Czechowicza na str. 7).

„Nie miałem drogi otwartej do Sejmu“.

P. Czechowicz wygłosił następującą mowę:

Oskarżacie mnie o przekroczenia budżetowe w roku 1927/28 bez uprzedniej zgody ciał ustawodawczych. Oświadczas Panom, że uważałbym swoją pracę w roli ministra skarbu za ułatwioną, jeżeliby uzyskanie uprzedniej sankcji parlamentu było dla mnie możliwe. Zmniejszyłoby to presje wobec skarbu ze strony innych resortów, **leżałoby to również w interesie naszego rozwoju gospodarczego, jeżeliby współpraca rządu i Sejmu mogła się odbywać w normalnych warunkach.** Nie można jednak zamykać oczu na to, że pracować musiałem w wyjątkowym okresie, że w roku 1927/28 Sejm był prawie nieczynny (kto zamykał Sejm? — Uw. Red.), że stworzenie warunków normalnej współpracy nie odemnie zależało i że jako minister skarbu

miałem drogę do Sejmu zamkniętą.

Czy mogłem w tym stanie rzeczy spowodować odroczenie aż do ustawowego zatwierdzenia kredytów na wyżywienie wojska, na płace urzędnicze, renty inwalidzkie, na obsługę pożyczek państwowych? Moi poprzednicy nie potrafili również uniknąć przekroczeń budżetowych, aczkolwiek pracowali oni w innych warunkach i mieli zawsze otwartą drogę do Sejmu. Byliście Panowie dla nich wyrozumiali, chociaż wówczas przekroczenie budżetowe spotęgowały deficyty. Dlaczegóż chcecie być obecnie bezwzględni, gdy rok **1927/28 zamknąłem nadwyżką 214 miljonów złotych** i za cały czas swojego urzędowania wykazałem **ponad 550 miljonów oszczędności budżetowych,** bez zwiększania stawek podatkowych, gdy majątek państwa powiększyłem o 2 miljardy.

Powyższą argumentację rozwinąłem nie w tym celu, ażeby udowodnić niesłuszność ściśle rygorystycznego stanowiska w danej sprawie, jako sprzecznego ze zdrowemi zwyczajami. Nie przeczę, że Panowie, stojąc na gruncie czysto formalnym oskarżają mnie o przekroczenia budżetowe, nie licząc się z tem, że pracowałem

w atmosferze napięcia politycznego

że **nie miałem drogi otwartej do Sejmu** i że nie mogłem bez narażenia państwa na szkody nie otworzyć kredytów w wykonaniu uchwały Rady ministrów, proszę jedynie o zaznaczenie w opinji komisji, gdy wypadnie ona dla mnie nieprzychylnie, że bezwzględne traktowanie zastosowane zostało w dziejach Sejmu polskiego poraz pierwszy do ministra, który miał szczęście uporządkować polskie finanse i zapewnić równowagę budżetową i ustabilizować walutę.

Twierdzicie Panowie, że to jest wasz główny argument, że minister skarbu obowiązany był wymagać od rządu bezwzględnego respektowania prac parlamentu w dziedzinie budżetowej i gdy widział, że tym prawom chociażby formalnie tylko może grozić najmniejsze uszczuplenie, winien był niezwłocznie zgłosić dymisję. Innemi słowy wymagajcie panowie od ministra skarbu, ażeby był wyznawcą zasady „fiat justicia pereat mundus“ i przedkładał ją ponad najżywotniejsze interesy kraju. Jeżelibym nawet mógł stanąć i stanął na gruncie czysto formalnym, to przecież znalazłbym się w sprzeczności z wymaganiami życia i nie mógłbym osiągnąć tego celu, który mnie — jako ministrowi skarbu — musiał przyświecać. Celem tym było uporządkowanie stanu finansów państwowych. Daleka od wszelkiej polityki praca moja w tym kierunku, nie pozostała bezowocna i daje mnie to wielkie zadowolenie wewnętrzne. Osiagnięcie wyższego celu mojego życia zawdzięczam wyłącznie i jedynie P. Marsz. **Piłsudskiemu.** Jakże mogliście żądać odemnie panowie, ażebym wystąpił wobec niego z votum nieufności, gdy wam, moim oskarżycielom, sumienie wasze nie pozwala(?) tego uczynić.

Twierdziliście i twierdzicie, że nieprzedłożenie dodatkowej ustawy skarbowej na rok 1927/8 stanowi główną przyczynę wytoczonego procesu. Opozycja również specjalnie ten moment podkreśla, nie mogę przeto pominąć tego milczeniem. Jest dla mnie niezrozumiałem, jak można pod groźbą postawienia w stan oskarżenia, wymagać od ministra skarbu, ażeby popełnił czyn nielojalny wobec rządu i wniósł projekt ustawy o dodatkowych kredytach we własnem imieniu, z pominięciem premjera, który uzależnił to przedłożenie — jak wiadomo z jego oświadczenia — od zamknięć rachunkowych. Zrozumiałem byłoby natomiast żądanie, ażeby minister skarbu przyśpieszył to przedłożenie ewentualnie zaś, o ileby nie mógł tego uczynić, podał się do dymisji. O tem, **jakie prądy i stanowiska były zajmowane w tej sprawie w łonie rządu, będąc w stanie dymisji, mówić nie będę,** gdy jednak przyjął uchwałę z dn. 5 grudnia 1928 do wiadomości, uważać musiałem ewentualność konfliktów za wykluczoną i nie mogłem, jako członek rządu zająć w tej sprawie bardziej nieprzejednanego stanowiska, niż uczynił to Sejm, a to tembardziej, że uważałem za punkt ambicji sfinalizowanie już oddawna przezemnie przygotowywanej operacji kredytowej, ogromnej wagi dla państwa. Przyśpieszyłem także prace nad zamknięciami rachunkowemi i złożyłem już je Najw. Izbie Kontroli Państwa.

Komisja żąda wyjaśnień.

Referent **Lieberman** zaznaczył po oświadczeniu min. Czechowicza:

Oświadczenie p. ministra musiało sprawić na nas z pewnością silne **wrażenie. Ze stanowiska ludzkiego musi każdy z nas z nim współczuć.** Nie zwalnia to nas jednak od wniknięcia w sprawę ze stanowiska rzeczowego, oraz ze stanowiska interesu państwa i skarbu. Głównie nasuwa się pytanie, **jakie konkretne przeszkody nie dozwalały p. ministrowi mimo szczerej chęci przedłożenia Sejmowi przekroczeń?**

Najwyższa Izba Kontroli, jak to wynika z miesięcznego zestawienia za listopad 1927 r., stwierdziła przekroczenie sum budżetowych. Na podstawie tych spostrzeżeń zwróciła się do ministra skarbu z żądaniem wyjaśnienia i przedłożenia Sejmowi całej sprawy. Na to minister skarbu odpowiedział pismem z 31 marca 1928, że każdy poszczególny wypadek przekroczenia budżetu został uskuteczniony na podstawie uchwały Rady Ministrów i wtedy, kiedy zachodziła konieczność państwowa. Dalej oświadczył, że obecnie, to jest 31 marca 1928, opracowuje odpowiedni projekt o dodatkowych kredytach i przedłoży Sejmowi. Dlaczego więc mimo tak znacznego upływu czasu minister skarbu nie wykonał swojej zapowiedzi i nie przedłożył projektu? Aluzje ministra, **który mówił, że nie miał drogi do Sejmu i że w łonie rządu ścierały się różne prady, nie mogą wystarczyć.** Mówca wskazuje dalej, że wedle sprawozdania N. I. K., przekroczenia wynosiły 552 miljony, a wedle oświadczenia p. Byrki 590 miljonów. Chodzi o dotarcie do prawdy, dlatego **p. Lieberman żąda,** aby uchwalono wniosek następujący:

„Uprasza się ministra skarbu, ażeby wyjawił komisji konkretne fakty, okoliczności i przeszkody, które nie pozwoliły mu mimo upływu przeszło roku przedłożyć Sejmowi projektu ustawy o kredytach dodatkowych za rok 1927/28.

2) Uprasza się ministra skarbu o udzielenie komisji pisma N. I. K. P. z 10 stycznia 1928 r., w którem pierwszy raz N. I. K. P. zażądała przedłożenia ustawy o kredytach dodatkowych Sejmowi.

3) Zaprasza się na następne posiedzenie prezesa N. I. K. P. p. Wróblewskiego jako świadka celem przesłuchania go na rodzaj i wysokość sum wydatkowych poza budżetem, przyczem prezes N. I. K. P. ma przedłożyć komisji wszystkie sprawozdania miesięczne ministerstwa skarbu za powyższy okres budżetowy wraz z dotyczącemi uchwałami rady ministrów, na których podstawie wydatki zostały poczynione.

W dyskusji p. Byrka uważa te rzeczy za wyjaśnione deklaracją ministra, p. Kościałkowski zaś uważa sprawę za wyczerpaną i że trzeba zdecydować się na przejście do porządku dziennego nad tą sprawą.

Referent wyjaśnia, że nikt nie zamierza łapać ministra i że opinja nie mogłaby zrozumieć, że w takiej ważnej sprawie powzięto uchwałę usprawiedliwiającą ministra i nie przesłuchano przedstawiciela N. I. K. P. W dalszym ciągu swego przemówienia p. Lieberman przypomina, że uprzednie przekroczenia budżetowe (Grabskiego i Zdziechowskiego) były na czas zgłaszane.

Na tem obrady przerwano do godz. 5.

O czem piszą inni?...

„Sanacja“ za i przeciw projektowi lewicy.

Rozbieżność poglądów pism „sanacyjnych“ na projekt lewicy ujawnia się coraz bardziej. Lewe skrzydło BeBe wcale się tym projektem nie gorszy.

„Kurjer Wileński“ wystąpił wprost przeciwko

„demagogicznej, nieprzebierającej w środkach agitacji, której należy oczekiwać ze strony pewnego odłamu prasy, a której zapowiedzią jest artykuł w „Ilustr. Kurjerze Codziennym“ pod wysoce podniecającym tytułem: „Parcelację i ubezwłasnienie państwa polskiego projektuje lewica sejmowa“. Artykuł składa się ze **steku frazesów**, wykrzykników i zamiast krytyki rzeczowej podnosi **straszliwy hałas**, tak miły dla ucha **bezmyślnej gawiedzi**. Skrajny **szowinizm**, jaki cechuje zawsze dziennik krakowski znalazł w tym wypadku szerokie zastosowanie“.

Zato kilka innych organów obozu rządowego stanowisko „Il. Kurjera Codz.“ w zupełności pochwala.

Na wschodzie inaczej niż na Śląsku.

Niejednolitość obozu rządowego ujawni się jeszcze lepiej, gdy porównamy wielce życzliwe dla mniejszości narodowych stanowisko „Kur. Wileńskiego“ (i skupionej przy nim wpływowej grupy „demokratów“) z taktyką tego samego obozu w zachodniej części Polski, zwłaszcza na Śląsku.

Wskazuje na to z okazji dyskusji genewskiej **„Kurjer Śląski“** oświadczając, że

„obóz sanacyjny postępowaniem swem na Śląsku wiele dolał oliwy do ognia mniejszościowego. Anarchistycznie postępując wobec społeczeństwa polskiego, wobec mniejszości stosuje najskrajniejsze metody nacjonalistyczne, których „celowość“ poznali najlepiej Polacy pod zaborem pruskim“.

Przed zjednoczeniem organizacyj rolniczych.

„Wyzwolenie“ martwi się „dobijaniem **samodzielnej** organizacji drobnych rolników“. Jest nią Centralny Związek Kółek Rolniczych, który na zjeździe w dniu 20 marca ma się połączyć z ziemiańskiem Centralnem Towarzystwem Rolniczem. „Wyzwolenie“ oskarża „klikę“ zbankrutowanych szlachciców, rządzących w Centralnym Związku Kółek Rolniczych.

„Znając tych panów i sposoby ich pracy, zgóry należy przewidywać, że „Zjazd“ 20 marca będzie zwołany i przeprowadzony w taki sposób, że nawet faszyści włoscy i bolszewicy z Sowdepji mobliby się przytem u bezdusznych biurokratów CZKR-wych dużo nauczyć.

Wierzymy jednak, że chłopi nie dadzą się tym razem obałamucić. Bo cała niemoralność, bo całe zło „unifikacji“ tkwi w tem, że przeprowadza się ją wbrew naturze, że zadaje się gwałt drobnemu rolnictwu Polski. Chłopa polskiego w wolnej Polsce w dwudziestym wieku prowadzi się pod znienawidzony patronat wymierającego obszarnictwa.

„Unifikacje“ przeprowadza się nie na podstawie szczerego i dobrowolnego porozumienia, ale sztucznie, pod naciskiem, **pod groźbą nieudzielania subsydjów pieniężnych** z podatków płaconych przez ogół obywateli“.

Zdaje się, że na wypadek złączenia tych organizacyj rolniczych „Wyzwoleńcy“ zamierzają tworzyć własne kółka rolnicze.

Kat ze Studzieńca — „kakaesowcem“.

„Przedświt“ wciąż przypomina. że Stef. Grochal, delegowany przez członków PPS. do Okr. Sądy Pracy, piastuje jeszcze swą godność. „Kakaesowcy“ nie mogą się go wyprzeć i stoją

„podwójnie napiętnowani pod pręgierzem opinji publicznej. Jako oszczercy naszych towarzyszy i jako obrońcy kata ze Studzieńca“.

Kanclerz Müller wznawia rokowania.

Prawicowy „Börsen Courrier“ informuje, że we wtorek odbyły się znowu nieważące rozmowy pomiędzy kanclerzem Müllerem, a kilku osobistościami z kół centrowych. **Kanclerz miał na nowo podjąć próbę wprowadzenia kilku ocobistości z centrum do gabinetu. Dziennik** podnosi, że żadne decyzje jeszcze nie zapadły, **że jednak koła centrowe ze względu na debatę budżetową** w Reichstagu **nie mają** zamiaru czynić gabinetowi żadnych trudności.

—ooo—

Klęska Stresemanna w Genewie.

Rada Ligi przyjęła wniosek Adatci'ego. — „Komitet Trzech“ bez Niemca.

We czwartek Rada Ligi przyjęła bez dyskusji rezolucję, przedłożoną przez sprawozdawcę **Adatci'ego**. Rezolucja poleca sprawozdawcy (Adatci'emu) przedłożenie na sesję czerwcową Rady sprawozdania o wnioskach Dandurranda i Stresemanna. Rada zaprosiła przedstawicieli Wielkiej Brytanji i Hiszpanji, by zechcieli udzielić swej współpracy sprawozdawcy przy przygotowywaniu wymienionego sprawozdania. Sprawozdawca i jego koledzy (Chamberlain i Quinones de Leon) mogą przyjmować od rządów krajów, które przyjęły postanowienia o ochronie mniejszości, wszelkie uwagi, jakie rządy te chciałyby im nadesłać. Również **każde państwo, do Ligi Narodów należące, może przedłożyć swe uwagi, jeśli będzie sobie tego życzyło.** Te różne uwagi muszą być nadesłane Sekretarzowi Generalnemu Ligi do dnia 15 kwietnia 1929 r. Utworzony w ten sposób **„komitet trzech“ może przyjmować informacje i przystępować do takich konsultacyj, które będzie uważał za konieczne do wykonania swego zadania.**

Rada, która obradować będzie jako komitet, przedsięweźmie pierwsze badanie tego sprawozdania.

Uchwała ta została przez prasę niemiecką przyjęta **z niezadowoleniem.**

Oficjalne Biuro Wolffa stara się wyszukać i w tej rezolucji punkty korzystne dla Niemiec. Polegają one na tem, że decyzja do dalszego traktowania sprawy mniejszościowej nie została przeniesiona na komitet sprawozdawczy, lecz że Rada w swym pełnym składzie przed i w czasie najbliższej sesji oficjalnej ponownie będzie się zajmowała stroną zasadniczą problemu mniejszościowego. W tym celu zostało, zdaniem Biura Wolffa, przewidziane postępowanie na szerszej podstawie, niż zwykle; wszyscy członkowie Ligi Narodów, nietylko państwa posiadające mniejszości, będą mogły wyrazić swoje poglądy. Biuro Wolffa wyraża przekonanie, że te państwa również prześlą komitetowi swoje memorjały w sprawach mniejszościowych.

Problem mniejszości narodowych na **przyszłej oficjalnej sesji Rady poddany zostanie gruntownemu zbadaniu.** Biuro Wolffa podnosi, że sesja normalna Rady Ligi odbędzie się prawdopodobnie **w Madrycie**, zaś obrady komitetu Rady w kwestji mniejszościowej, który będzie także składał się z przedstawicieli państw do Rady wchodzących i który rozważy wnioski mniejszościowe przed sesją oficjalną odbędą się w **San Sebastjan.** Dalej zapowiada Biuro Wolffa, że w jednych i drugich obradach będzie brał osobiście udział delegat Kanady **Dandurand, aby bronić swych wniosków.** Czy Rada Ligi przedstawi sprawę w specjalnym raporcie na najbliższem Zgromadzeniu, nie jest jeszcze rzeczą pewną. Depesza kończy się oświadczeniem, że Zgromadzenie nie będzie mogło pominąć dalszego zasadniczego rozważenia problemów mniejszościowych.

Wybór komisji studjów, złożonej z przedstawicieli Japonji, Anglji i Hiszpanji, odracza do czerwcowej sesji Rady Ligi załatwienie wnosku p. Danduranda, zmierzającego do reformy procedury mniejszościowej. Odpowiada to tradycjom i zwyczajom panującym w Lidze, że każdą ważniejszą decyzję musi poprzedzić przygotowawcza praca rzeczoznawców. Odroczenie sprawy ma jednak tę złą stronę, że czyni na przeciąg trzech miesięcy sprawę mniejszościową przedmiotem propagandy, głównie niemieckiej, skierowanej m. i. przeciw Polsce, jako jednemu z państw związanych traktatem o ochronie mniejszości narodowych. W propagandzie tej spotkają się Niemcy, masonerja, żydzi i różne mniejszości.

Jedną dużą korzyść wynosi Polska z obecnej sesji Rady Ligi. Oto stworzyła się tam faktyczna koalicja państw, które podpisały traktat o mniejszościach, i które ani myślą zgodzić się teraz na narzucenie sobie nowej procedury, wykraczającej poza dotychczasowe ich zobowiązanie. W ten sposób Polska posiada 11 czy 12 sojuszników, przy pomocy których potrafi unicestwić zamysły pp. Stresemanna i Danduranda. Wobec takiego stanowiska 12-tu państw komisja studjów zaproponuje zapewne przyjęcie tylko niewielkich i nieistotnych zmian w procedurze.

Rady p. Alb. Thomasa.

POJEDNANIE AZJI Z EUROPĄ.

P. Albert Thomas wrócił niedawno z podróży na Wschód. Zwiedził Rosję, Chiny, Japonję i Indochiny. I teraz we Francji zdaje sprawę z odebranych wrażeń. Są one — w przedstawieniu prasy francuskiej — ujemne, o ile chodzi o Azję; dodatnie zaś, gdy chodzi o Rosję sowiecką.

Azja — konstatuje Dyrektor Międzynar. Biura Pracy — znajduje się w tej chwili w okresie szczególnie ciężkim, w okresie przejściowym. Rozrywają ją sprzeczne prądy: nacjonalizm i komunizm, pacyfizm i imperjalizm. Komunizm znajduje się chwilowo w odpływie. Poniósł szereg klęsk. Nie jest jednak zabity. Na tem właśnie polega cała paradoksalność Azji, że się w jej kulturze kojarzą pojęcia przedstawiające się Europie jako sprzeczności. „Komunizm przemawia nieraz przez usta swoich nawet przeciwników“. Komunizm jest doktryną, która tkwi w ideologicznych założeniach nawet nacjonalistycznych ruchów Azji. Może nieuświadomiony komunizm. Mniejsza o to. Jednak tam jest.

To wszystko oddziela Azję od Europy. Trzeba — twierdzi p. Thomas — silnej akcji „pacyfistycznej“, żeby się Azja poczuła do solidarności z Europą. A ideami, które tej akcji patronować winny, są — według p. Thomas — tylko „idee Wielkiej Rewolucji francuskiej i Ligi Narodów“.

P. Thomas występuje, jak z tego streszczenia jego wykładu wynika, w roli lekarza, który chce leczyć chore społeczeństwo ludzkie, w szczególności w zakresie międzynarodowych stosunków Azji i Europy. Recepta jednak, którą ten lekarz wystawia, budzi duże wątpliwości. Ostatecznie, od biedy możnaby się zgodzić z nim, gdy radzi rozwinąć w Azji akcję na rzecz Ligi Narodów, i gdy idee paktu L. N. uważa za przydatne do pracy nad zbliżeniem Azji do Europy. Ale nie bez zastrzeżeń...

Cóż to są „idee Ligi Narodów“? Na razie — konfuzja z której każdy wybiera to, co mu dogadza, a co szkodzi drugiej stronie. „Idea solidarności międzynarodowej“ — mówi p. Thomas! Lecz doświadczenie lat ubiegłych wykazuje, że „solidarność międzynarodowa“ pozostaje pustym frazesem mimo wszystko i niezdolnym do sprzągnięcia nie już pokłóconych z sobą, ale nawet poprostu obcych sobie interesami państw. Ameryka, twórczyni przecież Ligi Narodów i inicjatorka jej idei, z każdym rokiem, z każdym nowym swoim Prezydentem oddala się coraz bardziej od Genewy, zamiast przybliżać. A dopiero w tych dniach czytaliśmy, że i Chiny noszą się z myślą wycofania się z Ligi Narodów. Coraz bardziej staje się Liga Narodów związkiem europejskich państw, a w miarę tego rozwoju coraz bardziej traci kontakt z Ameryką i Azją... Z pewnością nie jest to zjawisko. z którego należałoby się cieszyć: przeciwnie. Jest jednak realne i widoczne. W tych warunkach wolno wątpić, czy rada p. Thomas da w praktyce pożądane rezultaty.

Tem mniej da je druga jego rada, by w Azji propagować idee Rewolucji francuskiej. Jest to wogóle dość dziwne, że jest jeszcze w 20 w. polityk na miarę europejską, który w ideach r. 1789 widzi jakąś żywotną i dodatnią siłę, zdolną w czemś pomódz Europie współczesnej... Jakież idee ma p. Thomas na myśli? Lemaitre powiada, że istotę haseł r. 1789 stanowi — indywidualizm. Lecz też Europa nie na co innego jest chorą, jak na indywidualizm On stworzył koncepcję współczesnego państwa, szarpanego dziś przez swawolę jednostek i grup. On dał początek rozluźnianiu życia rodzinnego pod opieką państwa. On też, który walczył z tyraństwem politycznem, stworzył kierunek gospodarczy wolnościowy, który warstwy ubogie oddał w niewolę „wolnemu“ kapitałowi. Europa wyzwala się powoli z tego stanu. I p. Thomas radzi, by w tym właśnie czasie nawracać Azję do idei r. 1789. Szkoda każdego słowa...

A jednak myśl p. Thomas o zbliżeniu dwóch kontynentów nie jest mało ważną. Oczywiście dla tych, którzy chcą patrzyć o kilka wieków naprzód w przyszłość. Może nawet i nie kilka wieków... Europa skłócona w sobie, przeżywa załamanie się dotychczasowych idei kierowniczych. Nie może się zdobyć na jakąś platformę porozumienia ideowego, skoro Ligę Narodów traktujemy jako platformę czysto formalną. W okresie nadzwyczajnych zdobyczy i ulepszeń w zakresie komunikacji kolejowej, powietrznej, automobilowej nie ma Europa komunikacji duchowej. „Untergang des Abendlandes“ byłożby jasnowidzeniem? — ...W tymsamym zaś czasie kolos azjatycki zrywać zaczyna z historyczną swoją ociężałością i sennością. Z nad „świętych wód“ Gangesu, od uroczych pagod chińskich wychodzą nowe siły, tworzą się nowe ruchy, które znawcy Wschodu nazywają „budzeniem się smoka“. Któż dziś może powiedzieć, jaki obrót wezmą te przemiany i jaką formę przyjmą w stosunku do Europy?

Prof. Halban podniósł w swej rozprawie o „Zasadach społecznych w nowym kodeksie kanonicznym“, że katolicyzm ma w swej nauce i w swej organizacji siły zdolne zbliżyć do siebie narody i państwa. P. Thomas pominął ten czynnik, choć w swem sprawozdaniu z wiosny ub. r. podnosił dobroczynną rolę katolicyzmu w dziedzinie wyrównania różnic między kapitałem a pracą. Nic nie szkodzi! Są inni, którzy to rozumieją. Są tacy w szczególności, którzy rozumieją, że **akcja misyjna Kościoła katolickiego prócz zjednoczenia wyznaniowego daje drugie jeszcze dobro ludzkości: zjednoczenie cywilizacyjne.** I że w ten sposób przyczynia się do zbliżenia dwóch tak różnych między sobą światów, jak Europa i Azja. To przekonanie wpaja w społeczeństwo francuskie m. in. wielki historyk G. Goyau, profesor misjologji w Instytucie katolickim w Paryżu. Z pewnością cenniejsze i realniejsze są jego rady, niż recepta p. Alberta Thomas. P. Thomas ma za sobą może tuzin dyplomatów azjatyckich. P. Goyau ma miljony katolików nawróconych.

W. Z.

Dyskusja nad połączeniem N. P. R. z Ch. D.

Z radością stwierdzić należy, że idea połączenia Nar. Partji Robotniczej z Chrz. Dem. ma w obu stronnictwach wielu gorących zwolenników. Ze strony Ch. D. nie padł dotychczas ani jeden głos przeciwko idei zjednoczenia chrześcijańsko-narodowego ruchu robotniczego. Ze strony Nar. Partji Robotniczej również nikt zasadniczych sprzeciwów nie zgłasza, a zastrzeżenia dotyczą jedynie pos. Korfantego.

Z ankiety na łamach „Kur. Śląskiego“ warto przytoczyć jeszcze kilka charakterystycznych głosów.

P. Muszalski, prezes filji Zw. Górników Z. Z. P. w Kochłowicach pisze:

„Lud ma dosyć różnych rozbijackich metod. Więc wprost nakazem chwili byłoby, miast rozbijać, — szukać porozumienia, zjednoczyć wszystkich, którzy przyjęli dla siebie zasady, głoszone przez Ojca św. Leona XIII.

Jednakże połączenie takie musiałoby nastąpić na trzeźwych, jasnych podstawach. A nigdy nie tylko dla tego, że chwilowo wspólny front przeciw sanacji byłby tym łącznikiem. Bo później któś urażony, budowałby własną partyjkę. Należy więc połączyć się dla tego, że wiążą nas wspólne ideały i cele.

...Połączenie związków zawodowych jest dla nas tylko możliwe, jeżeli nasza chlubna nazwa Z. Z. P. zostanie nienaruszona“.

Ten ostatni warunek nie będzie chyba naszem zdaniem dla Ch. Z. Z. nie do przyjęcia.

P. Paweł **Dubiel**, prezes śląskiego Zw. Młodzieży Pracującej „Jedność“ pisze:

„Zasadniczych przeszkód natury ideologicznej niema; jeżeli zaś były, względnie są jeszcze różnice zdań, to wynikły one na tle posunięć taktycznych lub nieporozumień osobistych. Ambicje jednak prywatne i rzeczy drobne nie mogą być poważną przeszkodą w zrealizowaniu tak doniosłego dzieła. Konsolidacja obozu chrześcijańsko-społecznego nie może być wynikiem przejściowej konjunktury partyjnej ani owocem chwilowych wzajemnych sympatyj, a musi być głęboko odczutą potrzebą życiową zainteresowanych w tej kwestji klas społecznych — t. j. warstwy robotniczej, rolniczej, rzeszy rzemieślniczej, stanu średniego oraz inteligencji. Pozatem konsolidacja ta zgodna być musi z interesem publicznym i dobrem państwowem“.

Wskazując na wzrost komunizmu i socjalizmu oraz rozdrobnienie polityczne naszego społeczeństwa sądzi p. Dubiel, że połączenie politycznego i zawodowego ruchu chrześcijańsko-społecznego będzie pod każdym względem objawem dodatnim. Przyczyni się do stworzenia silnych podstaw zdrowego ustroju parlamentarnego, powstrzyma falę komunistyczno-socjalistyczną i poprawi dolę warstwy robotniczej.

Rosyjscy chuligani.

Rabusie i podpalacze. — Tajne organizacje. — Represje karne.

Zupełnie swoistą plagą dzisiejszej Rosji są t. zw. chuligani, ludzie wykolejeni, młodzi przeważnie, uprawiający rozbój i grabież. Znany feljetonista D. Fibich daje w „Krasnej Gazecie“ taki obrazek z działalności chuliganów na peryferjach Leningradu:

„Pochylona latarnia odbija swe migocące światło w żółto-zielonym szyldzie podrzędnej restauracji i w wilgotnym, jak skóra gada błyszczącym chodniku ulicznym. Pusty, ciemny i smętny wieczór miejskiej peryferji. Na chod-

ńiku błyszczy się krótkie, jak żądło, ostrze odrzuconego noża fińskiego; obok rozbitej flaszki od piwa rozlewa się złowieszcza czerwona plama... Wśród ciemnej nocy rozlega się alarmowy gwizdek milicjanta, czerni się masa ludzka wokół leżącego opodal na ulicy człowieka... Zabili kogoś... Chuligani“...

Jeszcze przed przewrotem bolszewickim zdarzały się wypadki napadania spokojnych obywateli przez ciemne indywidua, ale za rządów sowieckich zdarzało się to coraz częściej, a najwyższy stopień osiągnęło chuligaństwo w latach 1925 i 1926. Wtedy wszelkiego rodzaju zbrodnie, morderstwa, zniewolenia, podpalania, były na porządku dziennym. Ostre zarządzenia policyjno-sądowe stłumiły nieco plagę chuligaństwa, ale nie zdołały wytępić jej zupełnie. Ulica rosyjska nie pozbyła się jeszcze swych „bohaterów“, którzy w dalszym ciągu grasują na wielkomiejskich bulwarach i w wiejskich zaułkach, w szynkach i kinematografach, w klubach robotniczych i w wiejskich czytelniach.

Liczne dochodzenia sądowe i badania psychologiczne oskarżonych o uprawianie chuligaństwa pozwoliły ustalić typ przeciętnego chuligana rosyjskiego. Jest to zazwyczaj młody człowiek, pochodzący z rodziny niezbyt kulturalnej, pod względem socjalnym silnie zaniedbanej. Jego przeszłość jest awanturnicza, na całym jego dotychczasowym rozwoju życiowym wycisnęła swe piętno wojna i rewolucja. Jest alkoholikiem. Interesy ogółu nie zajmują go. Do kina uczęszcza z wielkiem zamiłowaniem Zwykłem jego zajęciem jest ciężka praca fizyczna. Wśród chuliganów spotyka się zarówno chłopów i robotników, jak i studentów i skrachowanych urzędników.

Chuligani tworzą tajne organizacje, służące ich bandyckim celom. W Kijowie wykryto w roku ubiegłym „Asocjację chuliganów-dekadentów“, założoną w roku 1925 z inicjatywy drobno-burżuazyjnej młodzieży akademickiej. Asocjacja ta nosiła się z zamiarem wydawania własnego organu prasowego, a swą „działalność“ zakroiła na skalę „ogólnozwiązkową“.

Dekadenci owi nazywają siebie „arystokracją ducha“, czytywali utwory Jesienina i oddawali się pijaństwu.

Charakter bardziej agresywny miała terorystyczna organizacja, odkryta we wsi Duruglaj pod Chitą, nosząca nazwę: „Związek chuliganów“. Podobna organizacja działała w okręgu Mińska.

O rozmiarach akcji chuliganów świadczy najwymowniej fakt, że w jednym tylko roku 1926 **za uprawianie chuligaństwa skazano w Rosji około 100.000 osób na większe kary więzienne.**

Niewiadomo czy droga surowych represyj była tu najwłaściwszą; może łagodniejsze środki, większa troska o wychowanie młodego pokolenia byłyby w walce z chuligaństwem bardziej na miejscu.

Winę dzisiejszego rozpasania młodzieży w Rosji ponosi w dużej mierze system rządów bolszewickich.

Z Makowa.

Sokół przygarnął żydów. — Nieudana próba Założenie koła b. wojskowych i rezerwistów. Katastrofalna śnieżyca.

Mało jest chyba miasteczek w którychby „naszym najmilejszym“ tak dobrze się powodziło, jak u nas w Makowie. Mimo ustawy o spoczynku niedzielnym żydzi handlują w niedzielę i wszystko u nich można w ten dzień kupić. Z podziwienia godnym sprytem potrafią żydzi obejść wszelkie zakazy. W jednym n. p. sklepie sprzedaje się cukierki i towary łokciowe, a w oknie wystawowem w największej zgodzie leżą obok siebie pomadki na brudnym papierze... skarpetki, czapki i t. p. W niedzielę sprzedaje się niby cukierki, ale jak kobieta chce, coś z materji kupić „no to czemu nie“. Policja na to nic. Starostwo także nic. W ostatnim czasie zaszedł fakt bardzo znamienny, świadczący wyraźnie o żydofilskim prądzie nietylko już w magistracie (pisaliśmy już o tem, jak również o zabawie żydowskiej, w której wzięła udział i... inteligencja wraz z swymi czołowymi przedstawicielami) ale nawet w tego rodzaju instytucji, jaką jest Sokół. Oto żydowskie koło miłośników sceny urządziło przedstawienie na scenie Sokoła. Niedawno na tej scenie grano „Betleem Polskie“. Żydzi, dzięki uprzejmości pewnie prezesa, czy zarządu dostali się na salę, w której za dawnych czasów inteligencja krzepiła swoje serca, urządzając patrjotyczne wieczorki i przedstawienia. Ostatnia reduta wolna dotąd od wpływów żydostwa, padła! Ze wstydem i bólem piszemy o tem. Grosz ofiarny; patrjotyzm jednostek wzniosły gmach Sokoła, aby służył pokoleniom, aby w tym gmachu kształtowały ducha i ciało. Dziś kiedy cały Maków oddał się słodkiemu „far niente“ sala Sokoła służy żydom. Polski marazm, polską gnuśność wykorzystują żydzi. Kto kiedy słyszał w Makowie o jakiej organizacji żydowskiej? Dziś istnieje. mało tego, wdziera się do instytucyj polskich.

Dnia 3 b. m. zebrano w sali Sokoła byłych wojskowych i rezerwistów celem założenia „Koła“ oczywiście sanacyjnego. Zawiązanie Koła nie doszło do skutku. Czy może ze względów ideologicznych? Nie! Wkładki członkowskie wydały się zebranym za wysokie. Znamienny to objaw w okresie „radości twórczej“. Tak daleko doszła pauperyzacja szerokich mas. W tym dniu odbyło się zgromadzenie „mężów zaufania“ (dlaczego nie publiczny wiec?) Be Be. Na zebranie przybyła trójka poselska: pp. Gwiżdż. Walewski, Hyla. Posłowie bronili projektu konstytucyjnego Be Be przed zarzutami w prasie podniesionemi.

Zaledwie minęła jedna klęska, klęska mrozów, spadła na wieś druga w postaci olbrzymiej śnieżycy. W okolicy Makowa spadły tak obfite śniegi, że dachy niektórych budowli zawaliły się pod ciężarem śniegu. **s. m.**

Na ziemiach Rzpltej

Kiedy będzie powódź.

Kilka cieplejszych dni ostatnich wywołało panikę, iż lada dzień ruszą lody i nastąpi powódź. Rozpoczęto nawet ewakuację z okolic nadrzecznych.

Naczelny inżynier technicznego sztabu powodziowego, p. Nieciegielewicz, udzielił następujących wyjaśnień w tej sprawie: — Pierwsze cieplejsze dni są jeszcze bez znaczenia. Gdyby nawet temperatura podniosła się do 15° powyżej zera — bez nocnych przymrozków — to i wówczas lody ruszą nie wcześniej, niż 30—25 marca. Lód jest bardzo gruby, ziemia głęboko przemarznięta. Przy normalnym wzroście temperatury Wisła ruszy nie wcześniej, niż w pierwszych dniach kwietnia.

Pożar willi w Zakopanem.

W Zakopanem w nocy ze środy na czwartek zauważył strażak na wieży straży pożarnej ogień w stronie ulicy Nowotarskiej na t. zw Tatarach. Zaalarmowana straż natychmiast wyruszyła na miejsce pożaru, gdzie zastała pensjonat, należący do T. Tatara, objęty płomieniami. Willa, która spłonęła składała się z 8 mieszkań i była tylko częściowo ubezpieczona. Pożar powstał z powodu rozbicia lampy naftowej. Drugi pożar wybuchł wieczorem na Krupówkach w domu Katarzyny Tatarowej. gdzie na strychu zapalił się kosz z bielizną od porzuconej zapałki. Spłonął tylko strych. (Poł.)

Napadu we Lwowie dokonano na polecenie ukraińskie org. wojsk.

Tak twierdzi bandyta Mecuk.

W dalszym ciągu dochodzeń w sprawie napadu na listonosza we Lwowie zdołano stwierdzieć identyczność zabitego bandyty, którym się okazał **Jarosław Lubowicz, lat 25, student 4 roku prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza.** Pościg za zbiegłą uczestniczką napadu, legitymującą się skradzionemi dokumentami Polą Bronsmannówną, trwa w dalszym ciągu. Aresztowano trzeciego wspólnika napadu: Romana Mecuka, który wypiera się bliższej znajomości z wspólnikami. **Aresztowany Mecuk, stwierdził, że napadu dokonano na polecenie ukraińskiej organizacji wojskowej, jednak twierdzenia tego nie umie dowieść.** Charakter napadu przy jego małostkowości, oraz fakt, że listonosz Kochański jest z pochodzenia Rusinem świadczą o tem, że napad posiadał charakter czysto bandycki. Mecuk twierdzi ,że zrabowane pieniądze miała zabrać rzekoma Pola Bronsmannówna na rzecz ukraińskiego towarzystwa niesienia pomocy więźniom politycznym.

Oszust w roli księdza.

Od jednego z księży diec. kieleckiej otrzymujemy wiadomość, która w sposób wręcz nieprawdopodobny ilustruje łatwowierność naszego ludu. — Rzecz dzieje się we wsi Lisie Jamy. Henryk Mróz, lat 20. z Kielc, zawiesiwszy na szyi krzyżyk, wyruszył na wsie. Ubrany w długie palto, wstępował do domów. dawał krucyfiks do pocałowania i przedstawiał się jako ksiądz-pielgrzym. W dniu 27 lutego b. r. przybył do wsi Smykowa i miejscowy sołtys zaproponował nocleg na probostwie w Miedzierzu. „Pielgrzym“ jednak nie zdradzał wielkiej chęci i udał się do wsi Lisie Jamy. Tu znalazłszy chorą kobietę, na propozycję gospodarza „wyspowiadał“ biedną babinę. Na szczęście sołtys z Smykowa zawiadomił posterunek policji w Miedzierzy i oszusta aresztowano. Zeznał. iż jest z Kielc. gdzie u ks. O. nosił wodę. Żadnych odznak kapłańskich nie miał, oprócz długiego palta, które imitowało sutannę.

WSZECHPOLSKI ZJAZD LOKATORÓW.

Dnia 10 marca w Warszawie w sali Związku Pracowników Handlowych odbędzie się Wszechpolski Zjazd lokatorów i sublokatorów z całej Rzplitej. Na porządku dziennym sprawa rozbudowy miast i omówienie szczegółowe całego problematu mieszkaniowego w Polsce.

LWOWSKI „TURNIEJ POETYCKI“ ODBĘDZIE SIĘ 21 BM.

Kasyno i Koło Literacko-Artystyczne we Lwowie przypomina, że ostateczny termin nadsyłania utworów na Turniej poetycki, który się odbędzie 21 marca br. — upływa z dniem 10 marca br. Zaraz potem zbiera się Komisja Kwalifikacyjna, w skład której wchodzą: pp. K. Brończyk, Jedlicz, Prof. Dr. E. Kucharski, Ostap Ortwin, Prof. Dr. W. Moraczewski, oraz reprezentant Kasyna i Koła Literacko-Artystycznego.

DWA NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI KOLEJOWE.

Zajęty w warsztatach parowozowni na stacji w Bielsku robotnik T. Goran z Wilkowic został tak ciężko skaleczony, że w stanie nieprzytomnym i beznadziejnym odwieziono go do szpitala.

Robotnik I. Ryszka z Landeku na Śląsku Ciesz. chciał temi dniami na stacji w Zabrzegu wyskoczyć z będącego jeszcze w ruchu pociągu Prawa noga w skutek upadku dostała się pod koła pociągu i została zupełnie odcięta.

Z całego świata.

Katakumby własnością Papieża.

Według oficjalnego doniesienia, odkryte dotychczas katakumby są własnością Stolicy Apostolskiej. Już przedtem na zasadzie milczącego porozumienia badanie katakumb podlegało przewodniczącemu papieskiej komisji dla spraw archeologji chrześcijańskiej. Prawnie sprawa ta nie była wówczas uregulowana, stało się to obecnie.

Coolidge — dziennikarzem?

Z Washingtonu donoszą: Wydawca dziennika „Denver Post“ telegrafował do byłego prezydenta Coolidge'a, ofiarowując mu stanowisko naczelnego redaktora tego pisma. Wydawca Frederick Bonfils proponuje b. prezydentowi pensję roczną w sumie 75.000 dolarów, t. j. taką samą, jaką pobiera prezydent Stanów Zjednoczonych. Coolidge dotąd nie odpowiedział na tę ofertę.

Rockefeller kupił miejsce rodzinne Washingtona.

John D. Rockefeller jun. zarządca kolosalnego majątku swej rodziny, wydaje od kilku lat znaczne sumy na ocalenie od zniszczenia narodowych pamiątek narodu amerykańskiego. W ostatnich czasach nabył on 267 akrów ziemi, będącej poprzednio własnością familji Washingtonów. Wymieniony kawał ziemi leży nad rzeką Potomac w okręgu Westmoreland w stanie Virginia, a stanowią go pola uprawne i tereny leśne. Domu, w którym tam urodził się George Washington, już niema, ale Rockefeller postanowił odbudować go w dawnej postaci. Jest nadzieja. że w r. 1932, w dwusetną rocznicę bohatera narodowego odbudowa jego domu rodzinnego będzie ukończona. Zakupiony grunt wraz z przyszłym domem podarował Rockefeller organizacji Wakefield National Memorial Association, w której posiadaniu znajduje się już część majętności Washingtonów, wielkości 98 akrów. Na zakupionem terytorjum leży również grobowiec rodzinny Washingtonów, gdzie pochowano pułkownika Washingtona. który w r. 1656 przybył z Anglji do Ameryki, dając tu początek amerykańskiej linji swego rodu. Za nabyte tereny zapłacił Rockefeller 115 tysięcy dolarów.

Prezydent Masaryk ma 79 lat.

W czwartek dnia 7 bm. obchodzono w Pradze uroczyście 79-tą rocznicę urodzin prezydenta Republiki Czechosłowackiej T. G. Masaryka. Imieniem praskiego korpusu dyplomatycznego złożył sędziwemu solenizantowi życzenia nuncjusz papieski Ciriacci. Poza tem przyjął p. Prezydent szereg gratulujących osobistości. Wśród złożonych podarunków przeważały kwiaty.

NIEDOLA POLAKÓW W AUSTRALJI.

Pisma polskie, wychodzące w Nowym Jorku ogłaszają list Polaków, mieszkających w Brisbane w Austrji (w liczbie 50), którzy uskarżają się na warunki, w jakich żyją. na brak konsulatu polskiego, księdza polskiego, polskich książek i gazet. List podpisany jest przez dr. Stanisława Grabowskiego: Adres: Kolonja Polska Bunya, Quay Street, Brisbane, Australja.

TRZĘSIENIE ZIEMI NA MADERZE.

Według doniesień z Londynu w dolinie St. Vincent na Maderze uległo zasypaniu, wskutek trzęsienia ziemi, ponad 100 osób. Ogromne partje ziemi porwały z sobą, obsuwając się w morze, 40 osób. Wiele domów uległo zniszczeniu.

SYN POSŁA FRANCUSKIEGO — DEFRAUDANTEM.

Według doniesień z Paryża policja tamtejsza aresztowała agenta Jerzego Cheron, syna znanego członka izby deputowanych Alfonsa Chéron. Uwięziony zdefraudował powierzoną mu sumę 700 tysięcy franków i strwonił ją w krótkim czasie z przyjaciółką na Riwierze. Z ministrem skarbu tego samego nazwiska nie jest Jerzy Chéron spokrewniony.

300 SAMOCHODÓW SPŁONĘŁO.

Na wystawie automobilowej w Los Angeles wybuchł pożar. który strawił 300 samochodów, wyrządzając szkodę 1,250.000 dolarów. Mimo, że w chwili wybuchu ognia na wystawie było obecnych 2.500 osób nikt nie poniósł szwanku.

„Osservatore Romano“ przeciwko politycznej ocenie traktatu laterańskiego

Omawiając w artykule redakcyjnym jednego z ostatnich numerów różnorodne, a dowolne interpretacje układów rzymskich, „Osservatore Romano“ występuje przeciwko wyłącznie politycznemu tłumaczeniu tego wydarzenia, oraz przeciwko krytykom, które nie czekały nawet na ogłoszenie tekstu traktatu. „Kwestja rzymska“, pisze ów dziennik — „nie była nigdy polityczną, lecz zawsze religijną“. Dlatego słowa Papieża należy przyjmować bez sofizmatów i krzywdzącego sceptycyzmu. Godność i urząd Papiestwa polega na zabezpieczeniu wolności Kościoła, a nie na władztwie politycznem, na ochronie o rozszerzaniu wiary, a nie na układach politycznych. Dlatego jedyną kwestją jest to, czy Kościół osiągnął przy pomocy układów zapewnienie swej swobody i swej niezależności i czy konkordat daje wystarczające w tym względzie gwarancje. (KAP).

APTEKA IM. KROLOWEJ JADWIGI MRA J. KOPERSKIEGO
Telefon Nr. 3283. Kraków, ulica Karmelicka L. 9. Telefon Nr. 3283

zawiadamia że wszystkie
ZIOŁA LECZNICZE
Dra filoz. Oskara Wojnowskiego Warszawa, ulica Hortensja 3. m. 4.

są stale na składzie:

Znak słowny: „IROTAN“ Cena zł. 20·— — Specyfik pod nazwą: „Zioła przeciwko cierpieniom kanału pokarmowego“ (rej. Nr. 1149)
Znak słowny „GARA“ Cena zł. 15·— — Specyfik pod nazwą: Zioła przeciwko wymiotom, oraz atonji kiszek
Znak słowny: „ELMIZAN“ Cena zł. 9·— — Specyfik pod nazwą: Zioła przeciwko chorobom płucnym i blednicy.
Znak słowny: „ARTROLIN“ Cena zł. 10·— — Specyfik pod nazwą: Zioła przeciwko reumatyzmowi, artretyzmowi, podagrze ischiasowi.
Znak słowny: „UROBIN“ Cena zł. 12·— — Specyfik pod nazwą: Zioła przeciwko chorobom nerek i pęcherza.
Znak słowny: „TIZAN“ Cena zł 12·— — Specyfik pod nazwą: Zioła przeciwko niedomaganiom skrofulicznym.
Znak słowny: „EPILOBIN Nr 1“ Cena zł. 20·— — Specyfik pod nazwą: Zioła przeciwko chorobom nerwowym i epilepsji.

Zioła odznaczone na Wystawie w Paryżu najwyższą nagrodą Grand-Prix i złoty medal.

TLEN LECZNICZY STALE NA SKŁADZIE W CYLINDRACH STALOWYCH I WORKACH GUMOWYCH
SRODKI LECZNICZE KRAJOWE I ZAGRANICZNE.

Broszurka o ziołach leczniczych Dra filoz. Oskara Wojnowskiego jest do nabycia w aptece gratis.
Przy zakupnie należy zwracać baczną uwagę na znak słowny ochronny i markę fabryczną i cenę jak wyżej !!!
Zamówienia pocztowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

Muzyka.

Dyrygent.

Na marginesie artykułu M. Rimskiego-Korsakowa „Tajemnice kunsztu kapelmistrzowskiego („Muzyka" Nr. 2 luty 1929).

— „Cóż to takiego dyrygent? Stoi na podwyższeniu podczas produkcyj muzycznych; miota się w efektownych podrygach, wygrażając się wszystkim batutą"!

Jakże często można tego rodzaju zdanie usłyszeć z ust ludzi, częstokroć niezwykle muzykalnych (tych jedynie należy brać pod uwagę). Refleksja owa nasunęła mi się przy czytaniu zwięzłego, a nader przejrzystego artykułu M. Rimskiego-Korsakowa pod wyżej przytoczonym tytułem. Nieźle byłoby, gdyby wszyscy malkontenci, wyśmiewający niezrozumiałe dla nich ruchy dyrygenta, przekonani o zbędności prowadzenia przez niego zespołu wokalnego czy instrumentalnego, zaznajomili się z treścią artykułu twórcy: „Złotego kogucika" i „Pskowianki".

Rimski-Korsakow zupełnie bezstronnie rozpatruje kwestję tak niedocenianych, jak i przecenianych dyrygentów. „Zapał, panowanie nad sobą, szybka orjentacja — oto niezbędne zalety kapelmistrza, posiadające jednak znaczenie tylko wtedy, gdy towarzyszy im wiedza muzyczna i umiejętność" — zaznacza autor. Czy tak łatwo można wynaleźć ludzi o wymienionych przymiotach? We własnym interesie mogliby dyrygenci od czasu do czasu urządzać bezpłatne lub za drobną opłatą próby ze zbiorowych słuchowisk dla publiczności. Wówczas niejeden słysząc i widząc zmaganie się dyrygenta z orkiestrą czy chórem, uwierzyłby w potrzebę istnienia kierującego całością muzyczną. Inna rzecz, czy dyrygent niezbędny jest przy ostatecznej audycji... „Muzyka" rozpisała w ub. roku ankietę na owo zagadnienie, w której brali udział tak poważni muzycy, jak: M. Gliński, A. Dołżycki, E. Młynarski, R. Perutz, A. Sołtys i A. Wyleżyński. W sprawie tej istnieją podzielone zdania.

Wracając jednak do uwag mistrza muzyki rosyjskiej, warto zastanowić się nad jego sądem o przecenianiu dyrygenta. Dzieje się to wówczas, gdy obcy dyrygent, przybyły do jakiegokolwiek ośrodka muzycznego, kieruje wykonaniem np. symfonji. Publiczność nie szczędzi mu dowodów uznania, które niejednokrotnie należą się w pierwszym rzędzie orkiestrze. Dlaczego? Gdyż dyrygent prowadząc kulturalny zespół, nie ponosi w tym wypadku prawie najmniejszego trudu. **Wigo.**

—oOo—

„MADONNY" PIETRZYCKIEGO Z MUZYKĄ.

Jak to już pisaliśmy, „Włoskie Madonny" Jana Pietrzyckiego opracowuje w formie pieśni znany muzyk Bolesław Wallek-Walewski. Temat „Madonn" jest widocznie wdzięczny dla kompozytorów, gdyż drugi muzyk krakowski, Michał Swierzyński wystąpił onegdaj przed licznie zgromadzoną publicznością z kompozycjami swemi do „Madonn" Pietrzyckiego, traktując jednak rzecz, jako ilustrację muzyczną do recytacji „Madonn". Kompozycje Świerzyńskiego, ujęte ze względu na mówiony tekst w sposób bardzo dyskretny, oparte są częścią na motywach modlitewnych, częścią na wdzięcznej melodyce, tak charakterystycznej dla tego kompozytora. Forma kompozycji odznacza się wielką wytwornością, idąc po linji „Madonn" Pietrzyckiego, o których słusznie pisał niedawno krytyk berlińskiej „Literatur" H. Sternbach, że „nieskazitelne piękno uważają za najszczytniejszy cel poezji". Na tle muzyki Świerzyńskiego tekst poetycki „Madonn" recytowała bardzo subtelnie i z prawdziwym wdziękiem młodziutka artystka teatru miejskiego p. Krystyna Ankwicz.

„MUZYKA". Drugi numer tego czasopisma, redagowanego przez Mateusza Glińskiego, daje na wstępie interesujące studjum Cezarego Jellenty o E. T. A. Hoffmannie, oświetlające ożywioną działalność i inicjatywę, jaką na polu muzycznem rozwinął ten wszechstronny artysta podczas kilkuletniego pobytu w Polsce. André Coeuroy, subtelny francuski krytyk muzyczny, umieszcza ciekawy artykuł p. t. „Pod znakiem narodowym", w którym stwierdza wzmożenie się wpływów narodowych na rozwój twórczości muzycznej we wszystkich krajach. Dalszy ciąg poważnej pracy prof. A. Chybińskiego traktuje o wzajemnem oddziaływaniu Wschodu i Zachodu na rozwój muzyki europejskiej. Prof. St. Niewiadomski w szkicu biograficznym o prof. Al. Michałowskim podkreśla niespożyte zasługi sędziwego Jubilata podczas jego 60-letniej działalności na polu artystycznem i pedagogicznem. Mateusz Gliński zamieszcza drugi artykuł w sprawie przewiezienia zwłok Szopena na Wawel, zaś w dziale „Muzyki Mechanicznej" pisze o warunkach radjofoniczności muzyki orkiestrowej. W dziale pedagogicznym znajdujemy artykuły dra S. Barbaga, prof. A. Chybińskiego, J. Miketty i in. Dodatek muzyczny stanowi pieśń Włodzimierza Keniga.

Nowa choroba. — Z powodu jakiej choroby umarła twoja ukochana żona? — Uważam, że z powodu szybkiego życia. — Szybkiego życia?... — Tak! Gdyśmy się pobierali, twierdziła, że jest dwa lata młodsza odemnie, zaś przy jej zgonie pokazało się, że teraz była starsza o pięć lat...

Kontrakt. Dwóch konkurencyjnych handełesów postanowiło, że lepiej będzie, gdy otworzą wspólną firmę. Notarjusz odczytuje im punkty kontraktu. Jeden z nich robi wrażenie niezadowolonego. Notarjusz spostrzegłszy to, zapytuje: — No, panie, czy pan ma może jakieś życzenie zmiany? — Niech pan dopiszy jeszcze 93-ci punkt kontraktu. — Jaki? Co ma zawierać? — Ano — że w razie — „plajty" — zysk dzielimy na dwie równe części.

Rzeczy ciekawe

Ostatnie słowa sławnych ludzi.

Zwykle tak bywa, że ludzie sławni nie umierają samotni, ale otoczeni rodziną, przyjaciółmi i wielbicielami. Stąd to pochodzi, że znamy ostatnie słowa, wypowiedziane przez konające znakomitości. Nie zawsze są te wypowiedzi wzniosłe i pełne mądrości, jednakże zwykło się przykładać do nich głębszy sens. Czasem zdarza się, że sławny człowiek w poczuciu, iż właśnie żegna się z życiem, przybiera teatralną pozę i wypowiada jakieś słowo, obliczone na efekt.

Oto niektóre ostatnie zdania panujących polityków i poetów. Raleigh rzekł do kata, który ociągał się ze straceniem go: „Dlaczego nie uderzasz? Naprzód, dzielny człowieku".

Lord Thurlow, jeden z najbardziej popularnych lordów kanclerzy (żył w latach 1730—1806) powiedział przed śmiercią: „Niech mnie djabli wezmą, jeśli nie wiem, że umieram".

Ostatnie słowa Washingtona brzmiały: „Jest dobrze".

Nelson zwycięzca z pod Trafalgaru rzekł konając: „Dziękuję Bogu, że mi pozwolił spełnić mój obowiązek".

Napoleon mówił przed śmiercią tylko oderwane słowa: „Mój Boże... Naród francuski... Głowa armji"...

Byron powiedział sucho: „Muszę teraz spać".

Ostatnie słowa prezydenta Roosewelta były: „zgaście proszę światło", podczas gdy konający Goethe wołał „Więcej światła".

Najtwardszą na świecie stal

ustępującą pod tym względem tylko diamentom, udało się wyprodukować ostatnio znanym zakładom Kruppa w Essen. Świdry z tej stali wykonane wiercą z nieprawdopodobną szybkością wszelkie inne metale, natomiast pancerz z tej nowej stali jest niemal nie do przebicia. Wynalazek ten, mogący mieć doniosłe znaczenie w dziedzinie opancerzenia wielkich bojowych krążowników, nazwany został skrótem „vidia", co oznacza z niemiecka „wie diamant", czyli „jak diament".

Ruch wydawniczy.

O technicznej stronie wydawnictwa „Dzieje malarstwa polskiego".

P. A. Waśkowski zamieścił niedawno na łamach „Głosu Narodu" fachowe sprawozdanie z trzeciej części „Dziejów Malarstwa w Polsce" prof. Dra Feliksa Kopery, dyrektora Muzeum Narodowego w Krakowie, w którem to sprawozdaniu uwydatnił wielkie walory naukowe ostatniej publikacji dyr. Kopery, traktującej specjalnie o malarstwie w Polsce 19 i 20 wieku. Niezupełne jednak byłyby te wiadomości, gdybyśmy nie wspomnieli **o technicznej stronie wydawnictwa, która przyczyniła się wybitnie do podniesienia wartości dzieła.** Drukarnia Narodowa w Krakowie, której drukiem i nakładem wyszła praca prof. Kopery, mając do dyspozycji najnowsze urządzenia w dziedzinie techniki typograficznej, **zastosowała tu niewidziane dotąd w polskich wydawnictwach chromotypje i wielobarwne rotograwury, ilustrujące** w plastyczny sposób szereg twórczości malarskiej i dzięki temu nadające epokowej pracy prof. Kopery szczególniejsze znaczenie. Sposób wykonania ilustracyj świadczy o wysoko rozwiniętej technice typograficznej Drukarni Narodowej w Krakowie i o zastosowaniu urządzeń nadających się do najpoważniejszych tego rodzaju przedsięwzięć wydawniczych, mogących śmiało rywalizować z wydawnictwami zagranicznemi.

Gdzie znajdziemy najlepsze, a zarazem najtańsze
MATERJAŁY i PODSZEWKI?
tylko 62
Związek Katolickich Krawców
Kraków, ulica Florjańska 7.
Nadeszły świeże transporty ostatnich nowości wiosennych męskich i damskich.
Pierwszorzędne wykonanie!

Droga do finału mistrzostw hokejowych Europy.

Dzieje hokeja lodowego w Polsce.

Hokej na lodzie, wywodzący swój ród z dalekiej **Kanady,** dotychczas niepobitej potęgi na tem polu, **w Polsce** należy do najmłodszych sportów, który jednak zajmuje już poczesne stanowisko w naszym bilansie sportowym, ze względu na szybki rozrost w ciągu czterech ostatnich lat, uwieńczony zaszczytną walką **w finale tegorocznych mistrzostw Europy.**

Propagatorem tego sportu u nas stała się drużyna **Akademickiego Związku Sportowego w Warszawie,** która już w sezonie 1924/25 udała się na tournee do Szwajcarji, celem poznania umiejętności tej gry, w spotkaniach z tamtejszemi drużynami. Rozumie się, że wyniki z tego okresu nie były dodatnie liczbowo, jednak same gry z silnemi zespołami zagranicy, wpłynęły dodatnio na drużynę Akademików, udoskonalających się coraz bardziej w technice i opanowaniu zasad hokeja.

Był to niejako okres budzenia się ruchu hokejowego w naszym kraju, po którym dopiero sport ten występuje na szerszą arenę w r. **1926.** Oprócz AZS-u uprawiają racjonalną grę hokejową stołeczne drużyny: W. T. Ł. i Polonia. Pozatem powstają drużyny w Krakowie i Lwowie. **A. Z. S.** przoduje, więc też decyduje się, jako reprezentacja Polski wyjechać na tory zagraniczne. Pierwsze towarzyskie spotkanie **z Austrją** kończy się wysokocyfrową klęską 13:1. Drużyna niezrażona porażką staje do mistrzostw Europy w Davos. Dwa mecze z Francją i Austrją przegrywa wprawdzie, ale w nieznacznym stosunku 2:1, natomiast w dalszych międzypaństwowych spotkaniach poczyna odnosić sukcesy bijąc **Italję 3:1, Belgję 3:1 i Hiszpanję 4:1. W Innsbrucku** spotyka się z reprezentacją miasta i uzyskuje remis 2:2, a z zespołem **Wiednia** przegrywa po zaciętej walce 5:4. Następnie wyjeżdża do **Pragi** i w reprezentacyjnym meczu międzypaństwowym gromi **Czechosłowację 1:0.**

Drugi wyjazd tegoż roku do **Szwecji i Niemiec** przyniósł drobne powodzenia i dwie wysokocyfrowe klęski. Na **Igrzyskach Północy** w Sztokholmie uzyskali remis **3:3 z Djöegarden I. F.;** przegrali mecz towarzyski z **Södäertälje 1:0,** dalej pobili 7:1 słabą drużynę **D. S. Charlottenburg,** lecz uprzednio ponieśli wielką porażkę w zawodach międzypaństwowych ze **Szwecją 6:1.** Niekorzystny ten wynik powtórzył się jeszcze raz na meczu międzymiastowym **Warszawa—Berlin.** Sezon 1926 r. zakończono stos. bramek 32:44 na swą niekorzyść.

Rok **1927** jest ważną datą w rozwoju hokeja ze względu na **pierwsze mistrzostwa krajowe.** Dostateczna ilość klubów skłoniły Polski Związek Hokeja **na lodzie** do przeprowadzenia pierwszych zawodów **o mistrzostwo Polski, w Zakopanem.** W turnieju, w którym brały udział drużyny: AZS. (Warszawa), W. T. Ł. (Warszawa), Pogoń (Lwów), K. Ł. P. (Poznań) i Cracovia — mistrzostwo zdobył **A. Z. S.** (Warszawa) stosunkiem bramek **22:0.** Drugie miejsce zajęło Warszawskie Tow. **Łyżw.**

Po zdobyciu mistrzostwa wyjeżdża **A. Z. S. do Francji** i w turnieju **w Chamonix** zajmuje trzecie miejsce za **Francją i Paris Canadians,** remisując z pierwszą **2:2,** a ulegając drugim **4:1,** pokonawszy natomiast zespół **Oxford—Canad. 5:2.** W St. Moritz przegrywa towarzyską grę z **H. C. St. Moritz 3:1,** zaś **w Davos** w walkach z tamtejszym klubem osiąga raz nierozegraną **2:2,** w drugiej bije Szwajcarów **4:2.** Międzynarodowe spotkanie tego sezonu kończy w **Wiedniu** meczami **o mistrzostwo Europy.** Przegrywa tylko dwa spotkania: **z Austrją 3:1, z Niemcami 2:1,** nierozstrzygnięte: **z Belgją 2:2 i Czechosłowacją 1:1,** pokonuje zaś **Węgry 6:1** i zajmuje zasłużenie **miejsce czwarte,** pozostawiając w tyle **Czechy i Węgry.**

Sezon 1928 r. przedstawia się najkorzystniej pod względem sukcesów międzynarodowych. Występ **w Cortina d'Ampezzo** na Międzynarodowych Igrzyskach Akademickich zapisuje się trwałemi zgłoskami na karcie sukcesów Polski. Akademicy nasi zatriumfowali nad **Austrją 6:0 i Italją 5:1** zdobywając palmę pierwszeństwa wśród akademików Europy. Następnie rozegrali mecz towarzyski z **H. C. Davos, 1:1,** zaś w międzypaństwowem spotkaniu zwyciężyli zespół **Niemiec 6:0** i wyjechali do St. Moritz na olimpijskie zapasy.

Niepomyślne losowanie włączyło Polskę do najsilniejszej grupy ze **Szwecją i Czechosłowacją.** Pierwszy mecz z silną drużyną szwedzką przyniósł pierwszorzędny sukces młodej reprezentacji polskiej, nierozstrzygnięta **2:2.** Druga natomiast rozgrywka z **Czechosłowacją** zakończyla się niezasłużoną przegraną **3:2,** wykluczającą Polskę z dalszych gier o mistrzostwo. Jednak, choć nieposzczęściło się naszym na Olimpjadzie, zwrócili na siebie uwagę całego świata sportowego, który, po sukcesie, jaki odnieśli remisem z wicemistrzem świata i **mistrzem Europy, Szwecją,** zaliczył polskich graczy do pierwszej klasy hokeistów europejskich. Bilans tych spotkań jest najkorzystniejszy dla nas, gdyż na 22 bramki zdobyte, przypada tylko 7 straconych.

Ostatni sezon bieżącego roku cechuje przedewszystkiem **wzmożony ruch na torach wewnątrz kraju,** gdzie rozegrano mistrzostwa okręgów: warszawskiego, lwowskiego, poznańskiego, wileńskiego i krakowskiego, dalej **turniej międzynarodowy w Krynicy i wspaniały finał** w zawodach **o mistrzostwo Europy w Budapeszcie, zakończony zdobyciem zaszczytnego tytułu wicemistrza Europy.** **T. J. W.**

—oo—

Zawody atletyczne o mistrzostwo okręgu krakowskiego

odbędą się w niedzielę 10 bm. w koszarach 20 p. p. na Krowodrzy. Początek o godz. 6.30 pop. Zwycięzcy w poszczególnych wagach wyjadą 17 bm. do **Łodzi** celem wzięcia udziału w **mistrzostwach Polski.**

W niepewności. Ciocia jest zachwycona dwunastoletnim Kazikiem i lubi z nim rozmawiać. Raz Kazik rozprawiając z nią, zaczął: — Gdybym ja był w cioci wieku... — A ile, według ciebie, mam lat — przerwała ciocia, śmiejąc się. — Hm... czy ja wiem... no trzydzieści trzy — wyrzucił wreszcie poczerwieniały z zakłopotania. — A widzisz, że nie wiesz, omyliłeś się o całe dziesięć lat. No teraz powiedz prędko, ile ty masz lat? — Kazik czerwony jak burak, milczy. — Wstydź się Kaziku, taki duży chłopiec, a tego obliczyć nie potrafi... — Potrafię cirociu, potrafię... tylko... tylko ja nie wiem, czy ty wolisz, żebym je dodał, czy odjął.

Miał dość. Usłużny właściciel sklepu do obładowanego paczkami małżonka pani, czyniącej zakupy: — A cóż teraz życzy sobie pan oglądnąć? — Drzwi wyjściowe!... Tylko szybko!...

W rocznicę ślubu. — Na dziesiątą rocznicę naszego ślubu, zabiję indyka — mówi pani domu. — A cóż temu jest winne biedne zwierzę? — zapytał ze smutkiem, małżonek.

1·75 Pinomethyl zarejestrowany w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych p. Nr. 1198. 1·75
KATAR! GDY i GRYPA!
Cena Zł 1·75. poleca się Cena Zł. 1·75.
PINOMETHYL
PINOMETHYL jest środkiem **przeciw katarom nosa i krtani, chrypce, kaszlowi i duszności.**
PINOMETHYL używa się przy **katarze i usuwa następstwa kataru.**
PINOMETHYL jest znakomitym środkiem dezynfekcyjnym dróg oddechowych — **chroni od chorób zakaźnych.**
PINOMETHYL używają dzieci, starcy — wszyscy. Winien być w każdym domu.
PINOMETHYL
chroni od
KATARU i GRYPY
Do nabycia we wszystkich aptekach w Polsce.
Do nabycia we wszystkich aptekach w Polsce.
1·75 Cena 1·75 zł. Do nabycia we wszystkich aptekach w Polsce. Cena 1·75 zł. 1·75

Co słychać w Krakowie?

Mowa r. Holeksy na posiedzeniu budżetowym Rady Miejskiej.

Dyskusję ogólną nad budżetem gminy m. Krakowa zakończyło we czwartek przemówienie r. Holeksy. W mowie tej zestawiającej bilans dziesięciolecia gospodarki gminnej,. bilans, którego ostateczny wynik budzić musi wśród obywateli raczej poważne troski o dalsze losy miasta, niż nadzieje — na szczególne podkreślenie zasługuje trzeźwa, rzeczowa ocena kwestji żydowskiej, tak, jak ona istotnie przedstawia się w naszem mieście. Poparte nieubłaganą wymową urzędowych cyfr statystycznych uwagi r. Holeksy oświetliły rozrost żydowstwa w Krakowie tak pod względem ludnościowym, jak i sytuacji materjalnej. Hałasem skarg i narzekań na rzekome upośledzenie i nędzę stara się żydostwo pokryć swą pełną impulsu i sił finansowych, natarczywą, bezwzględną ofenzywę na polski stan posiadania w mieście. Ogarnąwszy dominujące wpływy w zarządzie miasta, boleją nad rzekomym „bojkotem" robotników żydowskich przez gminę, a narzekając na ucisk podatkowy zajmują coraz to nowe placówki w handlu, przemyśle. nieruchomościach. Mowa r. Holeksy odsłoniła właściwe oblicze żydostwa krakowskiego i z tego względu zasługuje na szczególną uwagę i głęboką analizę ze strony polskiego społeczeństwa, któremu narodowy charakter miasta nie powinien być obojętny.

Mowę tę podajemy w obszerniejszem streszczeniu:

Dziesięciolecie ruiny samorządu małopolskiego.

U SCHYŁKU „NIEŚMIERTELNEJ RADY".

W toku tej dyskusji powiedziano już, że jest ona ostatnią debatą budżetową tej świetnej Rady i mnie też ostatniemu w ogólnej dyskusji wypada głos zabrać. Dyskusja ta ma dwa zadania, jednem jest rozpatrzenie tego budżetu, drugiem — pewnego rodzaju obrachunek za przeszłość i ustalenie programu na przyszłość, a jeśli wolno użyć określenia już tu wypowiedzianego — **„pozostawienia chlubnego testamentu"**. Równocześnie trzeba uprzytomnić sobie, dlaczego tak długo funkcjonuje ta Rada bez odnawiania mandatów z całym konglomeratem ujemnych konsekwencyj wynikających dla miasta z takiego stanu rzeczy.

DLACZEGO NIEMA USTAW SAMORZĄDOWYCH.

P. r. Schreiber zapytywał jak się to mogło stać, że Sejm nie załatwił **dotąd ustaw samorządowych.** Muszę z przykrością powiedzieć, że **znaczna część winy ciąży tu na tymczasowych władzach**, jakie w b. zaborze austrjackim władzę w swe ręce przejęły. Wszędzie na ziemiach polskich, a więc i w Kongresówce, gdzie rząd wydał odpowiednie dekrety i w Poznańskiem, gdzie rządy objęła Rada Ludowa, wprowadzono nowoczesne ustawodawstwo samorządowe. **Jedynie Polska Komisja Likwidacyjna złożona z polityków starego, austrjackiego typu połatała iście po austrjacku prawne podstawy samorządu b. Galicji** i dzięki tej łataninie mamy stan obecny. Bo gdyby P. K. L. zdobyła się na krok stanowczy, na krok reformatorski, nie byłoby tej dezorganizacji i ruiny samorządu w Małopolsce, będącego dorobkiem dwóch pokoleń. Sejmy próbowały rozwiązać to zagadnienie: drugi z rzędu Sejm doprowadził ustawy samorządowe do drugiego czytania i tylko jednego posiedzenia brakowało dla ich uchwalenia, a wraz z niemi i statutu dla m. Krakowa. Wiadomo, że **uniemożliwiono to zamykaniem sesji** i pozostawiono stan, który wszyscy uznajemy za nie do zniesienia.

KRAKÓW NIE POMYŚLAŁ O SWYM STATUCIE.

Mowca przechodzi następnie do omówienia projektów samorządowych wniesionych przez klub Be Be, wegetacji. jaką wiodą wszystkie miasta zachodniej Małopolski wskutek przedłużającego się stanu bezsamorządowego i podkreśla **konieczność nacisku na rząd i ciała ustawodawcze, by w drodze ustawodawczej dano wreszcie miastom możność rozwoju.** Kraków zadawalając się jednym jedynym dekretem o ordynacji wyborczej z r. 1919 nie zainteresował się poważniej sprawą swego statutu. Inaczej ocenił wagę tej sprawy **Lwów,** którego rada miejska wygotowała własny gotowy projekt statutu i przedłożyła go Rządowi jako podstawę do rozporządzenia Prezydenta Rzplitej. „Jeżeli p. wiceprez. Wielgus zapowiada dzisiaj, że trzeba będzie tą sprawą się zająć. to boję się. że Świetnej Radzie nie stanie już na to czasu".

Budżety trzech miast.

KRAKÓW ADMINISTRUJE NAJDROŻEJ.

Z kolei przystąpił r. Holeksa do zanalizowania poszczególnych działów budżetu, nadających gospodarce gminy m. Krakowa specyficzne piętno w porównaniu z budżetami innych miast polskich. Dotyczy to przedewszystkiem działu I-go (administracja). Niejednokrotnie stwierdzano na Radzie m., że Kraków administruje **najdrożej.** „Już przed dwoma łaty miałem możność przeprowadzić na Radzie porównanie kosztów administracji Krakowa z budżetem m. Lwowa i porównanie to wypadło dla Krakowa źle. Od tego czasu zaszły we Lwowie zmiany, przyszedł komisarz jeden i drugi a ludność protestuje z powodu przerostu agend komisarskich. A należy sobie uprzytomnić, że Lwów liczy przeszło 40.000 mieszkańców więcej niż Kraków i obszar jest stosunkowo większy. **Dział I-szy we Lwowie na ogólną sumę budżetu 25.683 tys. zł. wynosi 6,490 tys., podczas gdy Kraków — 6,686 tys. zł.,** a doliczając jeszcze 40.000 ludności i rozrzucenie m. Lwowa zobaczymy, jak jaskrawa różnica występuje na niekorzyść naszego miasta. **Tam koszta administracji stanowią 25,27 proc. budżetu, tutaj — 29.25 proc.** Kraków ma jeszcze jeden oddział administracyjny, którego Lwów nie ma, t. j. pomiary miasta; gdy i to dodamy otrzymujemy koszta administracji w Krakowie **w 30-tu procentach budżetu.** Trzeba wielki żal wyrazić, że pomimo wielokrotnych wezwań Rady M. zarząd gminy nie zrobił dosłownie nic dla zmniejszenia biurokratyzmu miejskiego. Przypominam cały szereg uchwał w tej mierze i wybór specjalnej komisji, która nawet nie została zwołana. **Jeżeli wydatki na ten dział nadal w temsamem tempie będą rosnąć, jeżeli wraz ze spłatą długów pochłaniają już dziś do 50 proc. budżetu — to nic dziwnego, że stopniowo musi zbraknąć funduszów na zasilenie innych działów administracji gminnej.**

Dalej polemizuje mowca z wywodami referenta budżetowego r. Landau'a, który przyznał wprawdzie, że Poznań mniej wydaje na administrację, ale uzasadniał to odmienną administracją, brakiem emerytów i t. p. „Muszę stwierdzić, że gdy Kraków wydaje w dz. I. około 7 milj zł. — Poznań w preliminarzu na r. 1929/30 przewiduje na tensam cel 3 miljony 70-parę tysięcy, a więc zaledwie **12.85 proc. budżetu;** a zakres samorządu jest tam szerszy. W Poznaniu niema bowiem starostwa grodzkiego, a jego funkcje wypełnia magistrat. Należy tę poprawkę uwzględnić przy ocenie budżetu m. Krakowa, abyśmy mogli stwierdzić dlaczego w innych działach preliminujemy tak skąpo, o wiele skąpiej niż Poznań i Lwów. Na oświatę Lwów i Poznań preliminują prawie o 100 proc. więcej, w dziale kultura i sztuka Lwów znowu góruje, na zdrowie publiczne Kraków przeznacza 2,214.000 złotych, a Lwów 2,340.000 zł.

— **Wiceprez. Wielgus:** „Mniej niż Kraków, w stosunku do liczby ludności, mają 40 tys. mieszkańców więcej!

— **r. Holeksa:** Dziwne, że przy dziale I-ym tej różnicy w liczbie ludności p. Wielgus uznać nie chce.

Pod względem opieki społecznej na pierwszem miejscu jest Poznań z 2,999 tys. zł., na drugiem Lwów z 2,016 tys., a na ostatniem Kraków z 1,672 tys. zł.

Otóż znowu powiadam, że we wszystkich tych dziedzinach pozostajemy w tyle, a jest tego jedna istotna przyczyna: Moglibyśmy wszystkie postulaty podniesione tu w toku dyskusji spełnić, niestety brak jest funduszów, bo w innym. administracyjnym dziale zostały zużyte. To są najważniejsze działy, na które chcę zwrócić uwagę i to musi zarząd miasta wziąć do gruntownej analizy. wyszukania środków zaradczych i pozostawienia planu przyszłej Radzie Miejskiej.

BUDŻET NADZWYCZAJNY.

Jeszcze bardziej odbiegamy od obydwu cytowanych miast o ile idzie o budżety nadzwyczajne. Budżet ten we Lwowie zamyka się cyfrą ogółem 39 milj. zł., w Poznaniu 20 milj. zł., w Krakowie 9 milj. i to jeszcze bez konkretnych wniosków jak będzie pokryty. Jest wprawdzie obietnica pożyczki, ale by pożyczka doszła do skutku trzeba nie tylko tego który pieniądze chce wziąć, ale i tego, ktoby je zechciał dać. Pod tym względem nie mamy żadnego zapewnienia.

Jeżeli przejdę **najważniejsze potrzeby naszego** miasta, to przedewszystkiem wymienię sprawę **budowy szkół.** Lwów przewiduje w tym roku dokończenie 5-ciu gmachów. Poznań preliminuje również poważną kwotę. Gmachy szeregu szkół w Krakowie są ruderami, a szkoły w prywatnych budynkach pomieszczone są w warunkach tak fatalnych, że radziłbym większości radzieckiej przyglądnąć się na miejscu w jakich warunkach młodzież krakowska musi się uczyć.

A sprawa mieszkaniowa: Poznań preliminuje na ten cel 8 miljonów zł. na budowę specjalnych domów robotniczych. przytulisk. ochronek, kolonij, łazienek i poradni, Lwów 3 i pół milj. na budowę domów mieszkalnych.

OBROŃCA INTERESÓW MIASTA U RZĄDU.

Po drugiej stronie budżetu, w dochodach, należałoby postarać się, aby nowe źródła zostały otwarte. W latach poprzednich podnoszono, że Kraków nie ma należytej obrony; obecnie moment ten odpada, bo p. prezydent miasta zasiada w Senacie i nie należąc bynajmniej do opozycji ma możność uzyskania od rządu jakichś korzyści dla miasta. W przeciwnym razie byłoby zbędnem wysyłanie tam prezydenta, który powinien zasadniczo tu na miejscu pilnować interesów gminy.

— **r. Rosenzweig:** „Zamało ich tam jest, trzeba żeby wszyscy tam poszli!

Powinnyby zatem spaść na Kraków wszelkie dobrodziejstwa. ja ich jednak nie mogę się doszukać w budżecie.

BRAK WSZELKIEJ INICJATYWY.

Natomiast muszę stwierdzić. że Prezydjum nie uczyniło nic, aby życie w mieście ożywić, aby ściągnąć obcych i mieć możność potem czerpania podatków z kieszeni obywateli. Od czasu wystawy architektonicznej nie urządzono w Krakowie żadnej tego rodzaju imprezy, choć Poznań zdobył się w tym roku na Powszechną Wystawę Krajową. Co gorsza, Kraków jest stawiany w coraz trudniejszą sytuację: raz odbiera się mu koleje, to znowu skutecznie zabiera się pocztę (na Śląsku Cieszyńskim) i przydziela się ją Katowicom. Ruch kolejowy jest urządzony tak, iż wszystko omija Kraków. a zasila inne, sąsiednie środowiska. A obszary województwa kieleckiego, o które się dopominamy; czy zrobiono coś, by wejść z ludnością tamtejszą w porozumienie? Wręcz przeciwnie słyszymy o uchwałach tych powiatów **protestujących przeciw przyłączeniu.**

Ostatnio **zbagatelizowanie Krakowa w Radzie Wojewódzkiej** dopełnia miary spychania Krakowa na szary koniec, stawiania go na równi z ostatnimi powiatami zachodniej Małopolski.

Kraków pozostał poza „strefą bezpieczeństwa i przywilejów przemysłowych.

Wreszcie w dniu 22 marca 1928 pojawiło się rozporządzenie przewidujące specjalne przywileje dla przedsiębiorstw przemysłowych i komunikacyjnych w t. zw. „rejonie bezpieczeństwa". którego zachodnią granicę stanowi rzeka Dunajec na całej szerokości z pasem 3 km. na zachód od rzeki, aż do granicy czesko-słowackiej, rzeka Nida do ujścia jej do Wisły, od południa linja kolejowa Nowy Sącz—Krosno. Na tym obszarze udziela się przedsiębiorstwom przemysłowym i komunikacyjnym **specjalnych ulg w postaci zwolnienia od szeregu podatków i innych wyjątkowych uprawnień.**

Kraków pozostaje poza tą strefą i mimo możności, nie postarał się o włączenie do obszaru uprzywilejowanego. Pozwolę sobie **zapytać gdzie się znajdzie tak naiwny przemysłowiec,** któryby zakładał w przyszłości przedsiębiorstwo w Krakowie, mając z jednej strony możność korzystania ze znacznych przywilejów w obszarze bezpieczeństwa, z drugiej pulsujące pełnem życiem gospodarczem i samorządowem województwo śląskie. Jakież widoki pozostają przed Krakowem, wziętym w dwa ognie: przywilejów z jednej i wysokiego samorządu z drugiej strony. I trzeba powiedzieć, że ostatnie 10 lat zmarnowano dla rozwoju miasta, które z troską patrzy dziś w swą przyszłość.

„Nędza żydowska" a nędza polskiej ludności w Krakowie

W toku dyskusji uderzyły mnie szczególnie dwa wystąpienia: p. Rafała Landau'a i jego przeciwnika politycznego p. Schreibera.

P. Landau **roztoczył przed nami obraz nędzy jaka panuje w dzielnicach Kazimierz i Stradom.** Przypomniał mi on przemówienie pos. Loewensteina w b. parlamencie austrjackim, o nędzy żydów w Galicji. Wynikiem tej mowy była wówczas ankieta, która wykazała, że te żale w małej tylko części miały uzasadnienie. Onegdajsze przemówienie p. Landau'a należałoby i pod tym względem skontrolować.

Budżet gminy **nie jest wyznaniowym.** Wszyscy mieszkańcy gminy narówni z niego korzystają i nie znalazłem w nim takich pozycyj. któreby uwzględniały jakieś szersze prawa ludności polskiej, która jest przecież zresztą gospodarzem gminy. Mówicie o pokrzywdzeniu żydów, a taka choćby sprawa **cmentarza żydowskiego:** jest ona waszą wewnętrzną sprawą, a mimo to otrzymujecie zasiłki z budżetu gminnego. Powiadacie o **szpitalu żydowskim,** że za małą subwencję otrzymał, a ja przytoczę Szpital Braci Miłosierdzia, który jest również znikomo przez gminę dotowany. Natomiast stwierdzam z wielką przykrością, że **było szereg instytucyj polskich i chrześcijańskich.** które dawniej korzystały z poparcia gminy, jak Bratnia Pomoc młodzieży akademickiej, jak „Odrodzenie" akademickie, a **obecnie pomoc ta została skreślona.**

Otóż dziwi mię, że pan podnosi pretensje pod adresem gminy. Nie neguję, że jest nędza wśród ludności żydowskiej wśród jej najniższych warstw, **ale te przykłady, które przytoczył pan z dzielnicy VIII-ej mógłby pan w dziesiątki czy setki mnożyć w innych dzielnicach miasta.**

ZAWODY UPRZYWILEJOWANE DLA ŻYDÓW.

Żalono się, że zamało jest **urzędników żydowskich w gminie.** Wiadomą zaś jest rzeczą, że nietylko są, ale zajmują wyższe stanowiska w administracji gminnej. Jeżeli natomiast niema **robotników-żydów,** to obecnie Zakład Czyszczenia Miasta ogłasza szereg wolnych miejsc. Ciekaw jestem ilu tam żydów się zgłosi. **Bo nie może być zawodów uprzywilejowanych dla żydów** i nie powinni uchylać się oni od takiej pracy jak przy czyszczeniu miasta, przy kanałach i t. d. gdzie robotnik polski pracuje.

Jeżeli mimoto podnoszone są skargi, to nie są one wywołane odczuciem nędzy, ale są dowodem wzmagającej się agresywności żydostwa.

Muszę oświadczyć, że polska ludność Krakowa **nie zgodzi się na narzucanie nauczycielek żydowskich szkołom, w których się polska młodzież kształci** i przeciw próbom tego rodzaju **potrafimy** się skutecznie bronić.

A teraz czy tej ludności żydowskiej jest tak źle?

PROCENTOWY WZROST LICZBY LUDNOŚCI ŻYDOWSKIEJ W MIEŚCIE.

Mam tu cyfry urzędowej statystyki, które mówią, **że ludność żydowska w Krakowie procentowo podniosła się od r. 1910 z 23 proc. do 25.03 proc. w r. 1927, a więc o przeszło 2 procent(!).** I jeszcze powiadacie, że wam jest źle. A teraz zobaczmy procent **śmiertelności** i urodzin, co przecież niewątpliwie świadczy o dobrobycie lub biedzie.

W roku 1928 na 100 urodzeń przypada zmarłych:

w **styczniu** 88 chrześcijan, 66 żydów, w **lutym** 87 chrześcijan, 74 żydów, w **marcu** 90 i 64. w **kwietniu** 102 i 76, w **maju** 96 i 78, w **czerwcu** 98 i 57, w **lipcu** 110 i 62, w **sierpniu** 95 i 55, we **wrześniu** 90 i 74, w **październiku** 94 i 69, w **listopadzie** 113 i 73, w **grudniu** 118 i 54. (Bliższe rewelacyjne szczegóły statystyki o przyroście ludności w Krakowie, przytoczonej przez r. Holeksę podamy w następnym numerze. — Przyp. Red.).

Tutaj z tych dat mogą panowie wyciągnąć wniosek.

— **r. Landau:** Jest źle u chrześcijan, ale źle i u żydów.

— **r. Holeksa:** Jest gorzej u chrześcijan, a jeżeli idzie o przyrost ludności, to gdybyśmy nie mieli zasiłku ze wsi, proces **zaniku polskiej ludności** w mieście przybrałby **katastrofalne** rozmiary.

ŻYDZI W HANDLU I PRZEMYŚLE.

Proces ten odbywa się już w pełni w handlu i przemyśle Krakowa. Niedawno jeszcze w Rynku głównym nie było ani jednej firmy żydowskiej, dziś jest ich cały szereg.

Przejdźmy do stanu realności, z miesiąca na miesiąc ogłaszane statystyki ujawniają masowe przechodzenie polskich nieruchomości w ręce żydowskie.

— (Jeden z radców żydów: Także polskie ręce).

— **r. Holeksa:** Przyjmuję tę deklarację tak, jak ją pan podaje, ale nie może pan przyjąć, że pokrywa się ona z poglądami ogółu pańskich współwyznawców.

Wypływa to z siły finansowej i gospodarczej żydostwa pozwalającej mu na podejmowanie ofenzywy i zdobywanie nowych placówek. I to co p. Landau powiedział, to jest to przypływ tej świadomości, że po już uzyskanych koncesjach mogą żydzi żądać dalszych.

DOSTAWY.

A teraz w dziale rzeczowym budżetu: do czyich to rąk idą preliminowane tam kwoty, Jakie sumy we formie dostaw przechodzą z kasy gminnej do kieszeni dostawców żydowskich. A jeśli p. r. Schreiber mówił o tem boisku sportowem dla młodzieży żydowskiej, to w sprawie tej były już specyficzne porachunki między żydami, **a brała w nich udział i po-**

licja i prokurator. a nawet niektórych z pośród tych „sportowców“ umieszczono w „bezpiecznym odcinku“ (mowa o komunizujących członkach żydowsk. „Bundu“).

— r. Schreiber: Ja nic o tem nie wiem.

— r. Holeksa: Bardzo ubolewam, że pan nie wie co się w bliskiem jego otoczeniu dzieje.

TYLKO MAŁE NIEPOROZUMIENIE.

Zresztą przeciw komuż to kierujecie panowie swe pretensje. Przeciw temu prezydjum, tej grupie starych **liberałów, z którymi tyle lat współdziałaliście**, by miasto po tej linji poprowadzić, w której dziś się znajduje? Wiecie dobrze, że oni **wam krzywdy** nie zrobią. Było to tylko chyba małe nieporozumienie, które zniknie wpierw jeszcze, nim opuścimy tę salę i powrócicie do tej współpracy, w której tyle lat pozostawaliście.

A jeszcze jeden szczegół: Macie do dyspozycji nie tylko własne środki, ale korzystacie też z pomocy finansowej swych współwyznawców z zagranicy. Jest zrozumiałe, że wam pomagają, ale też **stać was byście swe potrzeby swojemi pieniądzmi pokrywali i nie domagali się, by z chudego budżetu gminy na te jeszcze cele łożyć.**

O POLSKI CHARAKTER KRAKOWA.

Naszem dążeniem jest pracować na korzyść polskiego, chrześcijańskiego Krakowa, ażeby ten jego charakter został utrzymany i przekazany. Będziemy pracować dla wszystkich warstw polskiej ludności miasta i w tej pracy nikomu wyprzedzić się nie damy.

P. RAFAŁ LANDAU CONTRA P. SCHREIBEROWI.

Po przemówieniu radcy Holeksy zabrał głos prezes żydowskiej gminy wyznaniowej dr. Rafał Landau, który w ostry sposób zaatakował radcę Schreibera, przedstawiciela „Bundu“ za zarzuty skierowane przeciwko prezesowi gminy żydowskiej. P. Landau stwierdził, że ilekroć chodzi o zochydzenie gminy żydowskiej, to bundowcy i organ syjonistów krakowskich „Nowy Dziennik“ idą reka w rękę. Szczególniej starał się p. Landau odparować zarzuty, jakoby swoją polityką odnośnie do budżetu gminy m. Krakowa starał się urabiać grunt na swoją korzyść przy niedalekich wyborach do gminy żydowskiej.

Przemówienie p. Landau'a przerywane co chwilę przez p. Schreibera wywołało na sali ożywienie i wprowadziło do całej dyskusji budżetowej humorystyczne intermezzo.

Z kolei zabrał głos wiceprez. Wielgus, który starał się — aczkolwiek bezskutecznie — stanąć w obronie silnie skrytykowanego budżetu. Dalszym mowcą był generalny referent budżetowy p. Ignacy Landau.

DALSZE POSIEDZENIA RADY.

Po dzisiejszej, tj. sobotniej, przerwie, dalsze posiedzenia Rady będą się odbywać od poniedziałku do piątku przyszłego tygodnia włącznie, każdocześnie o godz. 6 pop.

Kto wygrał na loterji?

W drugim dniu ciągnienia 5 klasy 18 loterji państw. ważniejsze wygrane padły na następujące numery:

Zł. 15.000 na n-ry: 11457, 67401.

Zł. 5.000: na n-ry: 22212, 23183, 35053, 67313, 91299.

Zł. 3.000 na n-ry: 4323, 9007, 35246, 45168, 55741, 121214.

Zł. 2.000 na n-ry: 19397, 24726, 25335, 66732 77978, 79898, 82265, 112008, 141562, 153324, 174176.

Zł. 1.000 na n-ry: 8388, 42079, 48735, 51689, 63533, 71524, 88476, 95785, 108924, 135466, 147788.

Zł. 600 na n-ry: 1374, 3743, 7151, 8249, 61522. 68575, 71527, 74204, 75132, 81660, 95072, 102798, 113389, 114092, 114522, 119503, 131933, 162820, 168073.

Zł. 500 na n-ry: 524, 3595, 3808, 4004, 5684, 6374, 7127, 7250, 9155, 9669, 10367, 10616, 12577, 16566, 16957. 20402, 21500, 25024, 25889 27582, 30334, 30362, 32340, 33170, 34406 35084, 36382, 38020, 40617, 42851, 43994, 44024, 44607 45116, 47327, 50718, 51021, 51329, 52036, 52621, 52913, 53231, 55364, 56439, 56449, 57311, 58710, 60735, 61985, 62263, 63540, 64596, 65470. 65612 68551, 69269, 69415, 71995, 72297, 72909, 73181 76105. 76173, 76568, 76795, 76936, 77667, 81105 81133, 82117, 82583 82614, 82868, 84009, 86651, 87058, 87105, 87480, 88171, 88176, 88477, 92042 95145, 95293. 96113, 96346, 96360. 96574, 97754 101300, 103321, 104963 104983, 105310, 105746 107651 110309, 110378, 110791, 113357, 116396 119556. 120378, 120863, 124959, 128248, 130364 131635, 132195, 135584, 136181, 136600, 136825 139606, 142263, 142465, 143157, 145057, 146142 147359, 147489, 151994, 152008, 152540, 152651 153136, 153763, 156837, 157179, 157279, 160233 160316, 160903, 162470, 163342, 163528, 164835 166933, 167167. 167808, 169477, 170448, 171858 172198, 174805.

KUNEGUNDA, ANNA, FLORENTYNA,
ZE STROŃSKICH DOLIWA
STAWNICKA
wdowa
opatrzona św. Sakramentami, zmarła w dniu 3-go marca 1929 roku przeżywszy lat 94.
Pochowana w dniu 5 marca w grobach rodziny Gruszczyńskich na cmentarzu w Pilicy, o czem zawiadamiają w smutku pogrążeni
córka, syn, synowa, zięć i wnuki.

Dziś nastąpi wybór prezesa Polskiej Akad. Um.

W dniu wczorajszym rozpoczęło się plenarne posiedzenie budżetowe Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie. Na posiedzenie przybyli liczni członkowie Akademji ze wszystkich stron Rzeczypospolitej, a między innymi: prof. Dr St. Zakrzewski, prof. Dr St. Witkowski i prof. Dr Fr. Bujak ze Lwowa, prof. Dr St. Wróblewski, prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa, prof. Dr Kaz. Żurawski z Warszawy. Obrady budżetowe zostaną ukończone dzisiaj rano, poczem odbędzie się wybór prezesa Polskiej Akademji Umiejętności w miejsce prof. Dra Rozwadowskiego, który ustąpił z powodu złego stanu zdrowia.

Obrady towarzystw rolniczych Polski i Czech.

Dnia 7 bm. odbyła się w Krakowie w sali Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego narada przedstawicieli głównych organizacyj rolniczych z Czechosłowacji i Polski. W naradach wzięli udział: S. Dolański prezes Małop. Tow. Rolniczego, K. Fudakowski prezes Związku Polskich Organizacyj Rolniczych w Warszawie, J. Gościcki, były minister, dyrektor Związku Polskich Organizacyj rolniczych w Warszawie, A. Jura, wiceprezes Małop. Tow. Roln. w Krakowie, Prof. Dr Inż. J. Jelinek profesor na wydziale rolniczym w Pradze i prezes Zw. badań rolniczych w Pradze, Inż. Ferd. Klindera prezes Centr. Związku Spółdz. roln. w Pradze, Ks. A. Lubomirski prezes Syndykatu rolniczego w Krakowie, Dr J. Lutosławski redaktor „Gazety Rolniczej“ w Warszawie, Prof. J. Mikułowski-Pomorski b. minister, rektor Szkoły Głównej gospodarstwa wiejskiego w Warszawie, Prof. Dr J. Nowak b. premjer, prof. U. J. w Krakowie, L. Pluciński prezes Wielkopolskiego Tow. Kółek Rolniczych w Poznaniu. Dr Inż. Ed. Reich gen. sekretarz Akademji rolniczej w Pradze, S. Rychłowski członek nacz. organizacji Zjedn. Przemysłu i Rolnictwa zachodniej Polski i R. Załęski prof. U. J. w Krakowie.

Celem narady było omówienie zasad współpracy rolnictwa obu krajów w kierunku naukowym, zawodowymi ekonomicznym. Konferencja zwróciła **główną uwagę na zagadnienia rolnicze na terenie międzynarodowym.** Na pierwszem zebraniu wygłosili referaty pp. Gościcki, Fudakowski i Klindera; referaty dotyczyły stosunków ekonomicznych i międzynarodowych. Drugi dzień narad (piątek 8 bm.) przeznaczono do omówienia i przyjęcia przez zebranie wniosków i rezolucyj zgłoszonych przez referentów obydwu krajów.

Na cześć gości wydał bankiet w salonach Grand Hotelu p. Dolański, prezes Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego. Obie strony wygłosiły toasty, w których podniesiono przyjaźń, jaka we współpracy łączy delegatów obu krajów.

——oo——

Jeszcze w sprawie podręcznika p. Kudelki.

Onegdaj odbyło się nadzwyczajne walne zebranie T. A. U. J., które po zapoznaniu się z krytyką podręcznika p. Kudelki stwierdziło, że krytyka napisana przez prof. Dra St. Kulczyńskiego jest tak co do formy, jak i treści rzeczową i poprawną i nie nosi w sobie żadnych znamion obrazy osobistej, zaś formą swoją daleko jeszcze nie sięga t. zw. „ostrej krytyki“. Zebranie uważa, że **odwoływanie się przeciw krytyce fachowej do sądu jest rzeczą niedopuszczalną**, albowiem wtedy możność wypowiedzenie się czynników fachowych, będąca zresztą ich obowiązkiem społecznym, byłaby zagrożoną represjami karnemi.

OBRAZ CHRYSTUSA CUDAMI SŁYNĄCEGO.

W biurze Komitetu odnowienia kościoła Najśw. Marji Panny w Krakowie, przy ul. Siennej 5, jest do nabycia artystycznie wykonany obraz — wizerunek Ukrzyżowanego Chrystusa z ołtarza Wita Stwosza. Obraz ten na podstawie zdjęcia fotograficznego wykonanego przez firmę Pawlikowskiego odbity został w wiedeńskich zakładach graficznych Paulussena i dzięki doskonałej technice wykonania (heliograwura) wiernie odtwarza arcydzieło Stwosza. Przystępna cena obrazu — 15 zł. umożliwia każdemu nabycie, dochód z rozsprzedaży przeznaczony jest w całości na fundusz restauracji kościoła.

Kraków, 9-go marca 1929.

Sobota 9: św. Franciszki wd.
Niedziela 10: 40 Męczenników.
Niedziela 10: wschód słońca o godz. 6.05, zachód o 17.37.

RANO —20° C, W POŁUDNIE +3°. Wczoraj koło kodz. 7 rano termometr wskazywał —20° C, a do południa podniósł się +3° C. Są to niebywałe przeskoki temperatury, nie obserwowane w poprzednich latach.

KS. METROPOLITA SAPIEHA wyjechał onegdaj, w czwartek, 7 b. m., do Ziemi świętej, a by tegoroczny Wielki Tydzień spędzić u Grobu Chrystusowego. Pobyt Ks. Metropolity w Ziemi świętej potrwa prawdopodobnie około miesiąca.

SPROSTOWANIE. Nauki rekolekcyjne w kościele św. Anny wygłosi ks. dr. M. Michalski, prof. gimnazjum VII, a nie ks. dr. K. Michalski, prof. Uniw. Jag., jak wczoraj przez pomyłkę podano.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono nast. ceny: litr mleka zbieranego 35—40 gr.; niezbieranego 50—55 gr; śmietany słodkiej 70—75 gr; śmietany kwaśnej 1.60—2.20 zł; 1 kg. masła zwycz. 6.80—7 zł; masła deserowego 7.80—8.40 zł; sera krowiego 1.40—1.50 zł; jaja za kopę 17—17.80 zł, za sztukę 29—30 gr Drób: kura 5—10 zł; gęś żywa 12—15 zł; bita 10—12 zł; indyk 25—28 zł; indyczka 18—24 zł. Jarzyny: 100 kg. ziemniaków 15—16 zł; 1 kg. buraków 25—30 gr; marchwi 40—50 gr; cebuli 65—80 gr; pietruszki 1—1.20 zł; selerów 1—1.30 zł. włoszczyzny 80—90 gr. Ryby: 1 kg. karpia żywego 7—7.50 zł; szczupaka 10 zł; lina 7 zł; okonia 4—5 zł; sandacza mrożonego 7—8 zł.

POŻAR. Wczoraj wezwano straż pożarną na ul. Bożego Ciała pod L. 10, gdzie w mieszkaniu na I. p. zapaliła się wskutek wadliwej budowy komina ścianka drewniana. Szkoda wynosi około 200 zł. Straż w porę ogień ugasiła.

NAPIŁ SIĘ SPIRYTUSU DENATUROWANEGO. Pogotowie ratunkowe opatrzyło Piotra Jaśkowa (lat 65), zam. przy ul. Kobierzyńskiej L. 6, który w niewiadomym zamiarze wypił pewną ilość spirytusu denaturowanego, wskutek czego zasłabł i stracił przytomność. Jaśkowa przewieziono do szpitala św. Łazarza, skąd po udzieleniu pomocy lekarskiej został oddany opiece domowej.

——oOo——

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ABBE DAVID, prof. Un. Jag., wygłosi odczyt w języku francuskim p. t. „Pélerins des chateax de l'ame, dziś w sobotę o godz. 7 wieczór, w sali Nr. 39 Col. Nov. I. p. Odczyt odbędzie się staraniem Koła Romanistów U. U. J. Wstęp 1 zł Akademicki 50 gr.

——ooo——

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Murzyn warszawski“.
Niedziela po południu: „Pod zarządem przymusowym“ (ceny zniżone).
Niedziela wieczór: „Proboszcz wśród bogaczy“ (wznowienie).
Poniedziałek: „Niespodzianka“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

TEATR GONG

Sobota: „Tili-bom“ (premjera)
Niedziela: „Tili-bom“.
Poniedziałek: „Tili-bom“.
Wtorek: „Tili bom“.
Środa: „Tili-bom“.
Czwartek: „Tili-bom“.
Piątek: „Tili-bom“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Romans Panny Opolskiej“
BAGATELA: „Miasto cudów“ (Douglas Fairbanks).
NOWOŚCI: „Nie zdradzaj“.
UCIECHA: „Adjutant“ (Iwan Morżuchin i Carmen Boni).
SZTUKA: „Rapsodja węgierska“.
CORSO: „Dama Kameljowa“ (w roli głównej Norma Talmadge i Gilbert Roland).
WARSZAWA: „Z dymem pożarów“.

TEATR REWJI „GONG“. Dziś premjera rewji p. t. „Tili-bom“ z udziałem całego zespołu z Runowiecką. Ustarbowską. Owidzką. Gustawem Cybulskim, Belskim, Laskowskim, Bolciem Kamińskim, Nowosielskim, Fertnerem i Pilarskim. Atrakcją rpogramu będzie skecz p. t. „Wielcy Krakowianie w szkole“, w którym ukaże się szereg sylwetek znanych w Krakowie osobistości. Niemniejszą sensacją będą występy znakomitego zespołu baletowego Zabojkiny w składzie 10 osób z Anną i Haliną Zabojkiną na czele, w szeregu wysoce artystycznych i efektownych kompozycyj tanecznych, który w poprzednim programie odniósł sukces niepospolity.

——ooo——

NEKROLOGJA.

Ś. P. STANISŁAW GRABIAŃSKI zmarł w tych dniach w Paryżu. Zmarły był zastępcą naczelnika wydziału prasowego M. S. Z., przydzielony do ambasady polskiej w Paryżu na czas odbywania tam studjów. Ś. p. Grabiański urodził się w roku 1897 w Warszawie, gdzie ukończył szkołę im. Staszica. poczem wstąpił do wojska rosyjskiego i dosłużył się rangi kapitana. Podczas rewolucji rosyjskiej w r. 1917 brał wybitny udział w ruchu wolnościowym i był wiceprezesem Związku Polaków Wojskowych w Kijowie. Po powrocie do kraju w roku 1918 wstąpił do wojska polskiego. W maju 1926 roku powołany został na stanowisko kierownika referatu informacyjnego w wydziale prasowym M. S. Z., później mianowany zastępcą naczelnika tego wydziału, ostatnio zaś przeniesiony został do ambasady polskiej w Paryżu, gdzie oprócz pracy dyplomatycznej, zaczął odbywać studja w Szkole Nauk Politycznych.

Ś. P. VONROBERT zmarł onegdaj w Wierzchucinie Królewskim. Zmarły był powstańcem i weteranem walk o niepodległość ojczyzny w latach 1848 i 1863.

Ś. P. FLORENTYNA STAWNICKA.

W dniu 3 marca b. r. po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona SS. Sakramentami, zmarła Kunegunda Anna Florentyna ze Strońskich Doliwa Stawnicka, urodzona w Jedlni w dniu 16 czerwca 1835 r. z rodziny ziemiańskiej (z ojca Wojciecha Strońskiego i Heleny z Maciejowskich).

Życie jej brzemienne było w wypadki. I tak w roku 1846 z powodu „rzezi galicyjskiej“ musi z rodziną opuścić wieś i ukryć się w Krakowie, gdzie wraz z siostrami swemi uczęszcza na pensję św. Jana. Następnie osiadła przy rodzicach w Sosnówce, a później w Szycach na pograniczu rosyjsko-austrjackiem, gdzie zastaje ją Powstanie Styczniowe. Tamże przed oknami samego dworu odbywa się potyczka części oddziału Kurowskiego z moskalami, a w następstwie przegranej, w obawie przed represjami rosyjskiemi, ucieka z rodziną na stronę austrjacką do Modlnicy. majątku pp. Konopków, którzy udzielają wówczas chwilowego przytułku wielu rodzinom ziemiańskim z Kongresówki.

(Jej siostrę starszą, Helenę, „prokliatuju Jelienu“ za czynny udział w powstaniu prześladują i poszukują moskale; brata starszego. Antoniego, w „brance“ zabierają i wywożą w głąb Rosji, gdzie z powodu przynależności do stronnictw patrjotycznych, służyć musi przez 12 lat w wojsku carskiem, z którego go dopiero po usilnych i długich staraniach rodziny — zwalniają; brat zaś młodszy Szymon, jako student Marymontu, wstępuje do szeregów powstańczych. by w końcu znaleźć się w więzieniu).

W roku 1866 ś. p. Kunegunda Anna Florentyna wyszła zamąż za Pawła Antoniego Stawnickiego, urzędnika i właściciela realności w Stawkowie. powiatu Olkuskiego, zmarłego w roku 1913, syna Jakóba, oficera Wojsk Polskich, uczestnika wojen napoleońskich i emigranta.

W ostatnich latach swego życia. z powodu upadku sił nie może już sama gospodarować i zamieszkuje bądź to u syna swego lekarza, Dra Wojciecha Stawnickiego w Częstochowie, bądź też u corki, Zofji Heleny Gruszczyńskiej w Gruszce przy wsi Dobra obok Pilicy, u której zamknęła oczy. odznaczając się do ostatnich chwil swego życia i pamięcią dobrą i wzrokiem i umysłem żywym i bystrym. Była ona nieocenioną skarbnicą wspomnień z dawnej przeszłości i zogniskowała w swej duszy niemal całe dzieje dwu dzielnic Polski, doczekawszy się wreszcie jej niepodległości.

W dniu 5 marca w kaplicy domowej Gruszczyńskich odbyły się ceremonje pogrzebowe, skąd kondukt ruszył na cmentarz grzebalny do grobów rodzinnych w Pilicy.

Cześć jej pamięci.

Ceny zboża w Krakowie.

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano wczoraj następujące ceny zbóż i artykułów aprowizacyjnych: pszenica dworska 51—52, pszenica targowa 49—50, żyto krajowe dworskie 37—38, żyto targowe 36—37. owies dworski 37—38. owies targowy 36—37. jęczmień na krupy 35—36. groch Wiktorja poznański 92—94. groch polny zwykły 66—63, mąka pszenna krakowska 65% wymiału 76—77, mąka żytnia krakowska 70% wymiału 51.50—52.50, pencak zwykły chłopski 60% — 46 siekanka jęczmienna 45—46 zł.

Ceny powyższe rozumieją się loco Kraków za 100 kg.

Lekka poprawa tendencji w akcjach.

Na giełdzie akcyjnej żadnej zmiany. Nastrój nadal ospały. W tranzakcjach kilka zaledwie papierów, **lecz po kursach lekko mocniejszych.** Papierami procentowymi zainteresowanie słabe. Pogiełdzie bez obrotów.

Pierwszorzędny Zakład Zegarmistrzowski
MARCELI BOJARSKI
w Krakowie, ulica Florjańska L. 4. (dom własny)
poleca zegarki kieszonkowe znanych fabryk szwajcarskich, zegary ścienne oryginalne zagraniczne, oraz zegary kontrolujące stróżów nocnych = po cenach przystępnych.
Rok założenia 1864
Wydaje towar na asygnaty Spółdzielni „STOK“

Płacono: Bank Polski 175 zł; Elektrownia 63.75 do 64 zł; pożyczka inwestycyjna 113.65 zł; Cegielski 40 zł; Ćmielów 1.20 zł.

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.88—8.88½ zł; czeki dolarowe 8.90¼—8.90¾ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 123.82, 124.13, 123.51; Londyn 43.27, 43.38, 43.16; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34.83¼, 34.92, 34.74½; Praga 26.39¾, 26.46, 26.33¼; Szwajcarja 171.51, 171.94, 171.08; Sztokholm 238.25, 238.85, 237.65; Wiedeń 125.26, 125.61, 124.99; Włochy 46.70, 46.82, 46.58; Marka niemiecka 211.58.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 111½, 112½ — 5% dolarowa 93, 92½ — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 59 — 10% kolejowa 102½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Krajowego 94.

Złoty w Zurychu: 58.30.

Radjo.

Niedziela 10 marca.

Kraków (314.1). G. 16.15 Transmisja Nabożeństwa z Katedry Wileńskiej; 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 12.10 Transmisja z Warszawy; 14 Pogadanka dla rolników. Insp. H. Hautier: „Ziarno siewne“; 14.20 Odczyt p. t.: „Warunki rozwoju epizootji u ryb“ — Dr. Teodor Spiszakow, prof. Un. Jag.; 14.40 Dr. Stan. Waśniewski: „Kronika rolnicza“; 15 Transmisja z Warszawy; 17.30 Odczyt p. t.: „Cieszyn w aureoli legendy“ — prof. Michał Asanka-Japołł; 17.55 Dr. Nelly Nucci: „Lekcja języka włoskiego“; 18.20 Audycja harcerska: 19 Rozmaitości; 19.20 Wieczór poetycki „Brzasku“; 19.56 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, program na dzień następny, komunikat sportowy i inne; 20.30 Koncert wieczorny.

Warszawa (1385.7). G. 10.35 Transmisja Nabożeństwa z Katedry Wileńskiej; 11.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 12.10 Poranek Symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej; 14 Odczyt z działu „Rolnictwo“ p. t.: „Wędrówki młodego rolnika“ — inż. Stefan Wyrzykowski; 14.20 Odczyt p. t.: „Wiosenny odchów prosiąt“ — p. Marja Karczewska; 14.40 „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze“ — dyr. Mędrzecki: 15 Komunikat meteorologiczny; 15.15 Koncert z Filharmonji Warszawskiej; 17.30 Transmisja z Sali Rady Miejskiej: „Znaczenie propagandy krajowej wytwórczości“ — wygł. dyr. Wartalski; 17.55 „Z przeżyć i dziejów narodu“ (wspomnienia historyczne) — prof. Mościcki; 18.20 Audycja literacka; 19 Rozmaitości; 19.20 Odczyt z cyklu „W krainach półksiężyca, sfinksów i piramid“ — wygł. prof. Bohdan Richter; 19.45 Nadprogram, komunikaty; 19.56 Sygnał czasu; 20 „Rozrywki umysłowe“ — por. Jabłonowski: 20.30 Koncert popularny; 21 Kwadras literacki. P. Tad. Bocheński odczyta fragment z utworu Edwina Jędrkiewicza p. t.: „Jędrek i szczęście“; 21.15 Dalszy ciąg koncertu; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza“.

Bruksela. (AW.) W sprawie fałszerstwa utrechckiego zaszedł bardzo ważny zwrot. Frank Heine został wczoraj **wypuszczony na wolność.** Śledztwo wykazało wprawdzie, że zdarzył się afkt sfałszowania opublikowanych dokumentów, ale w myśl prawa belgijskiego **nie wystarcza(!) stwierdzenie tego faktu do dalszego trzymania w więzieniu śledczem.** Wypuszczenie Heinego na wolność wywołało **powszechne zdziwienie.** Jak słychać, sprawa ta będzie przedmiotem interpelacji w parlamencie belgijskim.

Podwójne samobójstwo w Zakopanem.

Zakopane (Polap). Wczoraj, w piątek portjer hotelu „Poraj“ na Krupówkach zmuszony był nie otrzymawszy żadnej odpowiedzi na uporczywe pukanie, wyważyć drzwi pokoju, zajętego przez Mozesa Goldwaga z Warszawy. W pokoju znaleziono trupa 30-letniego mężczyzny, a przy nim 22-letnią żonę Hanię, która, jak się okazało, spędziła przy trupie 18 godzin oczekując śmierci. Goldwag popełnił samobójstwo zapomocą morfiny, którą dał też żonie. Przewieziono ją do szpitala, gdzie odzyskała przytomność lecz zeznań odmawia. Zwłoki Goldwaga przewieziono do kostnicy. Przyczyna podwójnego samobójstwa nieznana.

Męczeńska śmierć ks. Mazulewicza.

Pisma warszawskie podały wiadomość ze wsi Wczorajsze w okręgu kijowskim o okrutnej śmierci męczeńskiej księdza polskiego Mazulewicza. Oficerowie armji czerwonej zajęli jego mieszkanie i urządzili w niem libację, połączoną z orgjami erotycznemi. Podczas libacji przebrali księdza już staruszka za błazna i kazali mu tańczyć pod groźbą rewolwerów. Gdy ksiądz nie chciać pić i tańczyć, posypał się na niega **grad kułaków i razów nahajek,** a nawet **pchnięć bagnetów.** Gdy zemdlał, ocucono go i znowu powtórzyła się piekielna scena.

Briand o niepoważnych petycjach mniejszości.

Warszawa, (Tel. wł.). Briand **przyjął** dziennikarzy francuskich, obecnych w **Genewie. M. in.** wypowiedział się w sprawie proponowanej przez Danduranda i Stresemanna jawności **prac** komitetu trzech, oświadczając, że dopuszczenie do jawności prac tego komitetu, ewentualnie do publikowania nadsyłanych Radzie petycji **mogłoby kompromitować poprostu i okrywać śmiesznością nieraz samych petentów;** tak nie**poważne są w wielkiej części wypadków te petycje.**

„Komitet trzech“ zbierze się w kwietniu

Paryż, 8. 3. (PAT). „Petit Parisien“ donosi z Genewy, że komitet trzech, w skład którego wchodzą, jak wiadomo. Adatci, Chamberlain i Quinones de Leon, **zbierze się w Londynie po 15 kwietnia** i zakończy swe prace przed dokonaniem wyborów w Anglji. Dziennik podkreśla, że wszyscy członkowie Rady Ligi odpowiedzieli przychylnie na prośbę delegata rumuńskiego, przemawiającego w imieniu Małej Ententy, który domagał się niewprowadzenia żadnych zmian w istniejącej procedurze, bez uzyskania poprzednio na to zgody państw, posiadających mniejszości narodowe.

CZERWCOWA SESJA W MADRYCIE.

Genewa. (PAT.) W ciągu dnia dzisiejszego stało się wiadomem, że czerwcowa sesja odbędzie się w Madrycie. Sekretarjat Generalny Rady już podjął przygotowania w tym kierunku.

Jak się usprawiedliwia minister Czechowicz?

N. I. K. P. kwestjonowała: 1) krótkoterminowe pożyczki, udzielone przez ministra skarbu z zapasów kasowych bankom państwowym na ściśle określone cele, jako kredyty dla poszkodowanych skutkiem klęsk żywiołowych oraz poszkodowanych podczas wypadków majowych, kredyty siewne oraz sumy na państwową rezerwę zbożową oraz na wykupno dóbr krotoszyńskich, w łącznej sumie blisko 73 miljony;

2) wydatkowanie na prowizję dla Bankers Trust Corp. za otwarcie Polsce kredytu krótkoterminowego i na zapłacenie procentów od gwarantowanych na rzecz skarbu państwa kredytów zagranicznych dla Spółki Akcyjnej Tramwajów Elektrycznych w Zagłębiu Dąbrowskiem w łącznej sumie pół miljona zł., wreszcie na zakupno zboża. W wydatkach tych N. I. K. **widziała sprzeczność z postanowieniem art. 9 ustawy skarbowej.**

3) Wyasygnowanie 7 miljonów na zakupno zboża dla wojska opate było na uchwale rady ministrów z 29 sierpnia 1927 r. **i podyktowane koniecznością poczynienia zapasów w okresie najkorzystniejszym,** t. j. bezpośrednio po zbiorach. Dokonano z sum obrotowych dlatego, aby nie powodować deficytu w budżetach miesięcznych za sierpień i wrzesień, które to miesiące są słabsze dochodowo i nie zezwalały na obciążenie znacznym jednorazowym wydatkiem. Zarachowano je na budżecie Ministerstwa Spraw Wojsk. w listopadzie jako w miesiącu, w którym skarb państwa dysponuje największemi dochodami. Wydatki nie zostały dokonane na zasadzie art. 9 ust. skarb., ale z góry jako wydatki mające obciążyć budżet w czasie właściwym dla równowagi budżetowej.

Odpowiedź ministra Czechowicza, co do tych punktów zauważa: 1) art. 9 ustawy skarbowej, upoważniający ministra skarbu do udzielania bankom pożyczek krótkoterminowych z zapasów kasowych zastrzegał jedynie płynność kapitałów banku, umożliwiającą bezwłocznie zwrot przynajmniej połowy pożyczki. Zarzut Najwyższej Izby Kontroli oparty jest prawdopodobnie na tem, że pożyczki były udzielane na pewne ściśle określone cele, ale ustawa skarbowa bynajmniej tego nie wykluczała i zresztą nie mogła chyba kwestjonować, jeżeli minister skarbu ograniczał banki państwowe w swobodzie dyskontowania otrzymanemi pożyczkami, wyznaczając z góry ich cel. Tak było praktykowane w latach 1925 i 1926, w których nawet udzielano bankom państwowym pożyczek na określone cele w znaczeniu szerszej mierze i dopiero w r. 1927 akcję ograniczono do najkonieczniejszych i wybitnie produkcyjnych celów.

2) **Wydatki drugiej grupy,** mające charakter wydatków przechodnich lub bezwłocznie zwrotnych oparte były na dekrecie Prezydenta Rzplitej z dnia 11 lipca 1927 r. i upow. skarbu państwa z 11 marca 1926. W pierwszym wypadku prowizje dla Banker Trust Co wydatkowana dopiero po przerachowaniu rozrachunku z Bankiem Polskim mogła być zarachowana budżetowo. Do tego czasu musiała figurować, jako suma przechodnia. W drugim wypadku były to tylko **wypłaty chwilowe,** które były potrzebne tylko dla otrzymania regwarancji od spółki akc. „Siła i Światło“ i dlatego nie mogły być definitywnie podane dla obciążenia kredytu Oba wydatki nie były oparte na art. 9-tym, ale zostały dokonane z sum obrotowych z powodu przejściowego charakteru wypłaty i przy istniejącej u nas organizacji rachunkowo-kasowej nie potrzebowałyby zarachowania budżetowego, tak samo, jak wpłaty i wypłaty z innych sum przechodnich, jak naprz. sum komunalnych.

Następnie min. Czechowicz zakomunikował, że nie mógł spełnić żądania komisji przedłożenia poszczególnych uchwały rady ministrów, na których podstawie zostały wydatkowane sumy, przekraczające budżet. Następnie złożył oświadczenie, które podaliśmy już na stronie pierwszej.

Kraków św. Gertrudy 5. Kino „Wanda“ Kraków św. Gertrudy 5.
Wyświetla dziś i codziennie
Przepiękne arcydzieło polskiej twórczości filmowej. Film o prawdziwie amerykańskim zakroju.
Romans panny Opolskiej
Emocjonujący dramat, według słynnej powieści
KAZIMIERZA PRZERWY-TETMAJERA
W głównych rolach: Helena Bożeńska, Danusia Czarnecka, Stefan Hnydziński, Tadeusz Wesołowski.
Początek codziennie o godzinie 5, 7 i 9, w niedzielę i święta o godzinie 3 popołudniu

Powstanie w Meksyku upada?

Wiedeń, 8. 3. (PAT) Dzienniki donoszą z Meksyku, że sytuacja na południowym wschodzie **wyjaśniła się.** Podobnie jak generał powstańców **Aguirre** uciekły (?) także i wojska powstańców. **Okręty wojenne oddały się znowu do dyspozycji rządu.** Na północy zdołał **generał Eskobar po swojej ucieczce z Monterey połączyć się z oddziałami powstańców w Durango.** Walki koło Ciutat-Jaurez przybierają jak się zdaje obrót pomyślny dla wojsk rządowych. **W Meksyku został wczoraj rozstrzelany były komendant policji wojskowej miasta Jezus Lopez,** a to dlatego, ponieważ usiłował oddziały wojsk, którеmi dowodzi w stanie Chichuacha, **skłonić do przejścia** na stronę powstańców.

Wiedeń, 8. 3. (PAT). Według doniesień dzienników z Meksiko City **wojska rządowe zdobyły z powrotem po krwawej walce** miasto **Vera Cruz.**

Trocki trochę zdrowszy.

Wiedeń, 8. 3. (PAT) Według doniesień dzienników z Konstantynopola **polepszyć się miał stan zdrowia Trockiego,** który jednakże jest w dalszym ciągu pod opieką lekarską. Wolno mu wprawdzie opuszczać budynek konsulatu sowieckiego, nie korzysta jednak z tego ze względu na złą pogodę. Syn jego otrzymał pozwolenie wychodzenia na miasto pod kontrolą tureckich urzędników opolicyjnych.

Prasa berlińska przygnębiona.

„KOMITET TRZECH“ WYBRANY WBREW STRESEMANNOWI.

Berlin, 8. 3. (PAT) **Rezolucja genewska wywołała w całej prasie berlińskiej wrażenie przygnębiające.** Cała niemal prasa komentuje tę umowę, jako sukces rzekomych przeciwników mniejszości.

„Vorwärts“ w depeszy z Genewy wyraża przekonanie, że Stresemann zgodził się na przyjęcie rezolucji tylko po to, aby sprawę mniejszości utrzymano przynajmniej na porządku dziennym i przez to uzyskano widoki postawienia jej na zgromadzeniu plenarnem w celu przeprowadzenia dyskusji. Pod tym względem wynik pierwszej debaty mniejszościowej pozostawia, zdaneim „Vorwärts'u“, jeszcze pewną nadzieję mniejszościom. W komentarzu redakcyjnym „Vorwärts“ oświadcza, **iż jedynie w bardzo szczupłym zakresie podziela optymizm delegacji niemieckiej.**

Niemiecko-narodowa „Deutsche Tageszt“ donosi w depeszy genewskiej, że rezolucja wczorajsza wywołała w pierwszej chwili **w kołach niemieckich głębokie rozczarowanie,** a następnie **oburzenie (!)** z powodu okazanej przez bojętności (!) dos praw mniejszościowych. — O poważnem badaniu spraw mniejszościowych przez powołany do tego komitet studjów niema mwy (!). **Komitet studjów, złożony w Adatci'ego, Chamberlain'a i Quinones'a de Leon, który min. Stresemann uważał za niemożliwy do przyjęcia przez Niemcy, został wbrew woli min. Stresemanna utworzony.**

—00—



Kupno fortepianu lub pianina jest **pokaźnym wydatkiem.** To też osoby, pragnące nabyć instrument, powinny się poważnie zastanowić, jaka marka odpowiada ich środkom i wymaganiom. Jedynie nasz skład, posiadający wyłączne zastępstwo wszystkich firm, uznanych przez znawców za **najlepsze** jak **Bechstein — Blüthner — Bösendorfer — Ehrbar — August Förster — Gaveau — Schweighofer** i t. p daje gwarancję, że nabytek okaże się korzystnym.
HELENA SMOLARSKA KRAKOW SZEWSKA 9. Telefon 4365.

H. ASHTON-WOLFE. 1

Pokój samobójców

(Hanoi Szan).

Morderstwa z premedytacją popełnia się z trzech powodów — z nienawiści, z miłości i z chciwości. Z tego wynika, że morderca musi być osobnikiem nienormalnym i upośledzonym na umyśle, bo żaden normalny i inteligentny człowiek nie popełni morderstwa z wymienionych powyżej pobudek. Zarówno nienawiść jak i miłość dadzą się uśmierzyć bez rozlewu krwi, a w całej historji występku nigdy morderstwo nie uczyniło przestępcy bogatym. Dlatego ta właśnie oliwa zawsze na wierzch wypływa. Umysłowość mordercy jest bezsilną wobec nauki i intelektu kryminologów.

Większość morderstw cechuje bezcelowa brutalność, albo zdumiewająca głupota. Kiedy jednak narodzi się wyjątek w postaci człowieka uzdolnionego, wykształconego i inteligentnego, który zabija dla jednego z owych trzech powodów, na skutek jakiegoś zboczenia, wtedy wykrycie zbrodni staje się trudnem zadaniem. Często zabójstwo nie da się nawet podciągnąć pod kategorję zbrodni. Klasyfikuje się je jako samobójstwo, śmierć z wypadku lub nawet z naturalnych przyczyn, co potwierdza wydane w dobrej wierze orzeczenie lekarza. Podstępny morderca odziewa się w płaszcz cnoty i uchodzi przed karzącą ręką sprawiedliwości.

Jeśli fakt zbrodni nie ulega wątpliwości, zbrodnia zostaje zawsze wykryta, a winni — ukarani, ale zdarza się czasem zbrodniarz tak przebiegły i przewidujący, że jego ofiara pozostaje niepomszczona.

Z wahaniem tedy przystępuję do opowiedzenia krótkiej karjery przebiegłego człowieka wschodu, Hanoi Szana. Świat przyzwyczajony jest do użycia noża, trucizny i broni palnej, narzędzi ograniczonych zbrodniarzy, którzy zawsze zostają wykryci. Tylko raz na sto lat rodzi się taki potwór, jak ów Azjata. Czyny na jego miarę rzadko bywają opisywane, bo się je rzadko wykrywa. I Hanoi Szan nie wypłynąłby na powierzchnię życia z głębin tajemnicy, gdyby nie to, że w obronie prawa i porządku przeciwstawił mu się umysł silniejszy niż jego — umysł Bertillona.

Miało to miejsce wiele lat temu. Ci, którzy zapragną sprawdzić moje opowiadanie, znajdą potwierdzenie w **Compte rendu des procès en Correctionelle**, w paryskiem wydaniu **Chronique des Tribunaux 1907—1908**.

Dziwaczne metody, stosowane przez Hanoi Szana, przypominają Edgara Poe — wiem o tem. Na szczęście, istnieją autentyczne protokóły.

Wiele osób przypomina sobie z pewnością straszliwą sensację, spowodowaną w jesieni 1906 roku przez nagły wybuch epidemji dziwnych, niewytłumaczonych śmierci, zarówno w Paryżu, jak i w Londynie. Dopiero po pewnym czasie udało się wykryć zbrodniczą organizację, na której czele stał Chińczyk, Hanoi Szan, przezwany przez Paryżan „Pająkiem“ — „L'Araignée“. Niegdyś pełnił on funkcje gubernatora w Tonkinie i był wtedy wysokim, atletycznie zbudowanym mężczyzną o dobrotliwym i prawym charakterze.

Raz, kiedy brał udział w polowaniu na dzikie słonie, które specjalnie wytresowane przez ludzi słonie zapędzały do szerokiego ogrodzenia, jedna z dzikich bestyj zawróciła nagle i zaatakowała słonia, na którym siedział Hanoi Szan. Dygnitarz spadł z howdahu na ziemię i nim który z jego ludzi zdążył przybiec z pomocą, oszalałe zwierzę porwało go do góry i, podrzuciwszy nim w powietrzu, cisnęło o drzewo. Ze skutków tego okropnego wypadku Hanoi Szan nigdy się już nie wyleczył.

Zmiażdżony i pogruchotany w okropny sposób, leżał wiele miesięcy w szpitalu franc. w Sajgonie. Chirurdzy czynili wszystko, co leżało w ich mocy, ale mała była nadzieja utrzymania go przy życiu. Nie umarł jednak ale opuścił szpital jako pokręcony, zdeformowany potwór, ze skrzywioną kością pacierzową i skróconemi nogami. Jego miłe niegdyś usposobienie uległo równie zasadniczej zmianie. Naokoło cienkich ruchliwych warg igrał odtąd stale złowieszczy uśmiech i w krótkim czasie jego okrucieństwo i nieliczenie się z ludzkiem życiem stały się przysłowiowe.

Wybuchło powstanie. Hanoi Szan został złożony z urzędu, dobra jego — skonfiskowano, a pałac spalony. Uciekł na francuską kanonjerkę, ścigany przez rozwścieczony motłoch. Przyjechał do Paryża w nadziei, że uda mu się znaleźć chirurga, który podejmie się wyprostowania jego skrzywionej kości pacierzowej Napróżno. Żaden lekarz nie chciał ryzykować niebezpiecznej operacji. Serce kaleki wezbrało nienawiścią i wściekłością, a do mózgu zakradł się obłęd Zniknął z widowni, aby po pewnym czasie ukazać się jako prowodyr straszliwej, zbrodniczej organizacji. Metody jego były jedyne w swoim rodzaju, bo łączyły się w nich, chytrość i dzikość szaleńca z nauką i mądrością człowieka Wschodu. Hanoi Szan znany był w Tonkinie ze studjów nad okultyzmem, hipnotyzmem i czarną magją. Miał przydomek „L'Araignée“, bo niby pająk tkał przebiegle sieci i z cierpliwością pająka czekał w ukryciu na schwytanie ofiary. I tak samo jak u pająka, jego długie ręce i cienkie palce poruszały się nieustannie, chwytając i skręcając niewidzialne nitki podczas gdy usta, w chwilach podniecenia, kurczyły się i poruszały jak żuchwy Dziwne i okropne były zbrodnie, jakie przypisywano jego pomysłowości. Żadna jednak nie dorównała niesamowitością śmiertelnej serji, jaka miała miejsce w Hotelu Amsterdamskim, gdzie powodowała zbrodniarzem nietyle chęć zysku, ile popęd do okrucieństwa. Najwięcej pociągały go djamenty i zdaje się, że hotel ten zwrócił jego uwagę tem, że stawali w nim kupcy diamentów z Holandji.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Do

P. T. Duchowieństwa!

Zbliża się okres wiosennego zaopatrywania się w wino mszalne. Firma nasza, największa i najstarsza w Polsce, w tej branży, która od przeszło stu lat zajmuje się szczególnie dostawą win mszalnych dla Przewielebnego Duchowieństwa, jakoteż Zakonów, daje wystarczającą gwarancję pełnowartościowego zakupu.

Własne winnice, złożenie przysięgi w konsystorzu kurji Arcybiskupiej w Krakowie, uzyskanie dostaw dla kuryj Biskupich w Krakowie, Warszawie, Łomży, Łucku, Siedlcach, Katowicach i t. d. oto nasze argumenty.

Prosimy zażądać od nas prób, cenników i szczegółowych ofert, a już próbne zamówienie zjedna Przew. Księży dla naszej Firmy.

Federowicz i Palugyay

Kraków, Podwale 5-6-7. (Domy własne)

Telefon 0123. — Adres telegraficzny: FEDEROPALUGYAY.

Unieważnia się zgubione zaświadczenie odroczenia wcielenia wystawione przez P. K. U. Stanisławów na nazwisko Antoni Konstantynowicz rocznik 1902. 14?

Józef Zięba syn Wojciecha i Marji urodz. dnia 8/9 1899 w Pstrągowej pow Strzyżów zagubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Sanoku, którą unieważnia. 150

STALE WAŻNE:

Za 100—1000 dobrych krajowych znaczków pocztowych przesyłam równej wartości inne. z całego świata, ewent znaki pieniężne z czasu wojny.

FRIEDR. PETEN. EXPORT WURZBURG (BAWARJA).

„Ecole Pigier de Paris“

pensjonat dla panienek w pałacyku położonym o 20 min. od Paryża.

Dobre utrzymanie, — czyste powietrze.

W programie naukowym rachunkowość, wiadomości z handlu, krój, konwersacja francuska etc. — Adres

Avenue 11 Novembre 18. LA VARENNE (Seine).

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Rzeszów, na nazwisko Wojciech Zabak. 141

Unieważnia się dokument inwalidzki z dnia 11-go lutego 192? opiewający na imię Franciszka Michałka. 140

Zarząd wodociągu miejskiego w Krakowie

zwraca uwagę interesowanych na ogłoszenia wywieszone na tablicach w Magistracie i w Biurze wodociągowem w sprawie składania ofert na dostawę materjałów w roku 1929/30.

Zakład galanteryjno-introligatorski

MIECZYSŁAWA ROMANA

W KRAKOWIE, UL. ŚW. FILIPA 13.

Wykonuje wszelkie roboty w zakres introligatorstwa wchodzące, oprawia książki skromnie i luksusowo, hurtownie i pojedyńczo,

po cenach przystępnych i w oznaczonym terminie

Walne Zgromadzenie

Akcjonarjuszy Spółki Akcyjnej „LEMIESZ“

Fabryki pługów i maszyn rolniczych w Krakowie

uchwaliło w dniu 17-go grudnia 1928, likwidację tejże Spółki akcyjnej i zamianowało likwidatorami pp. Dra Tadeusza Bednarskiego i Stefana Reichera, zaś Sąd Okręgowy jako Handlowy w Krakowie uchwałą z dnia 21. XII. 1928. Firm 1529/1928 B. I. 158 otwarcie likwidacji do rejestru handlowego wpisał.

Wzywa się wszystkich wierzycieli Spółki Akcyjnej „Lemiesz“ Fabryki pługów i maszyn rolniczych w Krakowie, by najpóźniej do dnia 15 marca 1930 roku, pretensje swe do rąk likwidatorów w siedzibie Spółki zgłosili, a to pod rygorem skutków prawnych przewidzianych ustawą.

Kraków, dnia 5 stycznia 1929 r. 18

Likwidatorowie.

Encyklopedję kościelną Ks. Nowodworskiego 30 tomów, historję kościoła powszechnego ks. Bolińskiego 6 tomów, słownik Lindego 6 tomów, wiele dzieł wyczerpanych sprzeda antykwarnia Tomasika, Lwów, ul. Bielowskiego. 144

Józef Subczak syn Jana i Józefy urodz. dnia 22/2 1899 w Pstrągowej pow. Strzyżów, zagubioną książeczkę wojskową i kartę mob. wydaną przez P. K. U. Sanok, unieważnia. 149

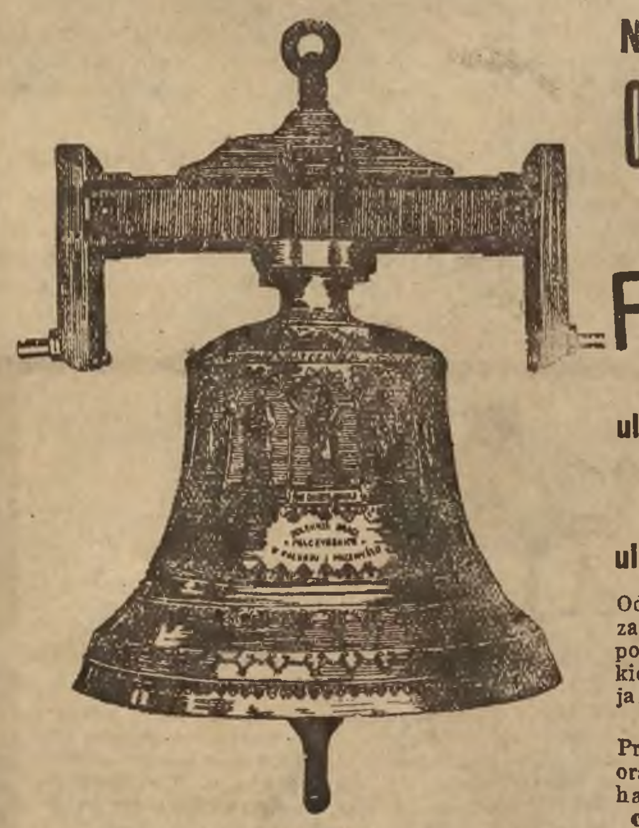
Posada rządcy w majątku 850 mórg pod Lwowem. Pożądana kaucja do dwuch tysięcy dolarów. Pisemne zgłoszenia do Administracji pod „Ordynarja“. 146

Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową, P. K. U. Kraków miasto, rocznik 1808, Herget Stanisław 148

Firma istniejąca przeszło 120 lat

odznaczona licznymi medalami i nagrodami na wystawach krajowych i zagranicznych a między tymi

GRAND PRIX PARYŻ 1927 (wyst. Międzynarodowa)



Największa w Kraju

Odlewnia Dzwonów

BRACI

FELCZYŃSKICH

W KAŁUSZU

ulica Króla J. Sobieskiego 5 (Małopolska)

W PRZEMYSLU

ulica Krasińskiego Nr. 63.

Odlewa dzwony jedynie z najlepszego zagranicznego metalu, a to dzwony pojedyncze, zespoły harmonijne, wszelkich rozmiarów i w dowolnych tonach jakoteż dzwony do wygrywania melodji t. zw. Carrillon.

Przelewa stare nieużyteczne dzwony oraz dostraja pod gwarancją czyste harmonji do dzwonów już istniejących **co jest specjalnością firmy.**

Posiada stale na składzie wielką ilość gotowych dzwonów o rozmaitej wadze i tonach

Wykonuje we własnym zakresie kompletne dzwonnice żelazne, oraz wszelkiego rodzaju żelazne konstrukcje wieżowe.

Wysyła na żądanie strony na miejsce specjalistę w celu udzielenia fachowych porad i wskazówek.

Dostarcza dzwony na miejsce przeznaczenia własnym kosztem, a w razie zaś gdyby takowe nie odpowiadały życzeniom strony kupującej (warunkom umowy) zabiera je własnym kosztem napowrót, nie roszcząc sobie do strony kupującej żadnej pretensji.

Ceny najniższe. Ogromna ilość listów pochwalnych do przeglądu. **Spłata ratami.**

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Kolekta. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.